NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

HARCMISTRZ

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

№ 3. Warszawa. Marzec 1924 r.

Prenumerata na kwartał 1-szy 1924 r. „HARCMISTRZA" i „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH" N. Z. H. P. wynosi wraz z wysyłką 1.50 punktów księgarskich, przeliczonych pg. obowiązującego w dniu wpłaty mnożnika ustalonego przez Związek Księgarzy i Wydawców polskich. Numer pojedyńczy kosztuje ::: 0.60 punktów księgarskich. Prenumeratę należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 536. :::

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO: Składka członka współdziałającego: 2 złote rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 2 złote rocznie. Składka instytucji — członka współdziałającego: conajmniej 20 złp. według deklaracji.

Wpisowe na rzecz Związku: członkowie współdziałający i starsi harcerze 1 złp.; członkowie czynni i przodownicy 2 złp.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 24 groszy rocznie.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Pozyskujcie członków współdziałających!

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 kwietnia!

„Harcmistrz" wychodzi 15 każdego miesiąca. Numer zamykamy 1 każdego miesiąca.

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
WARSZAWA, Traugutta № 2.

Przypominamy Wam Druhny i Druhowie, że już najwyższy czas przysyłać zamówienia na wyekwipowanie zlotowe. C.K.D.H. daje Wam tak dobre warunki, że niewykorzystanie ich mogloby Was narazić na zarzut zaniechania tej dobrej okazji nabycia tanio i pierwszego gatunku części wyekwipowania.

Ceny artykułów wykazanych w № 2-gim „Harcmistrza" podamy w № kwietniowym, i te ceny będą już obowiązywały do miesiąca lipca. Prosimy Was Druhny i Druhowie nie zwlekajcie z zamówieniami, gdyż tylko te zamówienia zbiorowe wykonamy, które otrzymamy do dnia 1-go kwietnia 1924 roku.

Druhny zawiadamiamy Was, że już posiadamy na składzie płótno popielate w cenie 2.975.000. — Mkp. równe 1.65 Złp., które wysyłamy na warunkach podanych w „Harcmistrzu" № 2 (zamówienie).

Rabat udzielamy w tej samej wysokości, przyjmując mtr. jako jednostkę towarową.

Prosimy Dhny o wczesne poczynienie zamówień, gdyż płótna tego mamy ograniczoną ilość z powodu unieruchomienia fabryki takowe wyrabiającej.

Dhny i Dhowie zwracamy Wam uwagę na cennik przyborów TOALETOWYCH, które sprzedajemy po cenach ściśle fabrycznych.

Pamiętajcie o tem, że obowiązkiem naszym jest popierać tylko wyroby krajowe tembardziej zaś Waszym, gdyż tym sposobem popieracie Waszą C. K. D. H., która przyjęła obecnie finansowanie niemal w całości N. Z. H. P.

Dhny podajemy do wiadomości, że posiadamy na składzie krzyże żeńskie w cenie 1 złp. Wysyłamy po uprzedniem nadesłaniu pełnej należności.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu braku miejsca nie możemy w tym № zamieścić dalszego ciągu wykazu prenumeratorów.

Prosimy Druhny i Druhów odnowić prenumeratę na kwartał II-gi, która wynosi 2.250.00. — Mkp.

Czeki na wpłacenie takowej załączamy, kto nie wpłaci prenumeraty na kwartał II-gi i nie ureguluje wszelkich zaległości, tego z dniem 15 kwietnia skreślimy z listy prenumeratorów.

ADMINISTRACJA.

KRONIKA.

O zasilenie skarbu N. Z. H. P. Naczelnictwo rozesłało do Z. O. i Komend Chorągwi okólniki w sprawie wykonania obowiązku opłat na rzecz Nacz. Ze wstydem musimy sobie powiedzieć, że uchwały III Zjazdu Walnego w sprawie pokrycia niedoboru nie zostały wypełnione nawet w granicach opłacenia składek, pogłównego i dziesięciny. Przy wstrzymaniu zasiłków rządowych Nacz. znalazło się w sytuacji krytycznej, co odbija się ogromnie niekorzystnie na przygotowaniach zlotowych.

Ponieważ Z. H. P. liczy około 70 tysięcy młodzieży, wystarczyłoby, by każdy harcerz i każda harcerka złożyli z góry pogłówne po 24 grosze za rok, dałoby to 16.800 złp. i pokryło najważniejsze przynajmniej wydatki Naczelnictwa do końca roku.

Ze względu na konieczność szybkiego zebrania większych kwot, Nacz. zaproponowało podwyższenie pogłównego do 40 groszy i wpłacenie go w 2 ratach, jednej bezzwłocznej, drugiej w czerwcu. Pozatem wezwało Naczeln. Zarządy i Komendy do energicznej akcji pomocy w tej sprawie.

P i e r w s z a o d e z w a ł a s i ę n a a p e l K o m e n d a C h o r ą g w i W a r s z a w s k i e j M ę s k i e j, która zarządziła na początek doraźną składkę między swoimi członkami.

Na stanicę harcerską ofiarował druh generał Józef Haller 100 (sto) dolarów w złocie.

Dar dla Naczelnictwa. Na pokrycie niedoboru powstałego wskutek nieobowiązkowości płatników pogłównego i dziesięciny;

Z Kom. Chor. Warsz. M. (w tysiącach mkp.) Grodzicki 500.— Maresz 1.000. — Kindlerw 2.000. — Makowski 1.000. — Falkowski 1.000. — Szumoski 3.000. — Pawłoski 1.000. — Podoski J. 1.000. — Błażejewski 1.000. — Łowiński 1.000. — Razem 13.500. — (prócz tego już w marcu wpłynęło od K. Ch. W. M. dwadzieścia kilka miljonów).

Vivant sequentes! Komisja Dostaw Harcerskich w Tarnowie (Gimnazjum 1), znając ciężkie położenie finansowe N. Z. H. P. postanowiła na zebraniu zarządu z dnia 6.I. 24 r. oddawać Naczelnictwu 5% swego czystego dochodu. Tarnowska K. D. H. oddaje już pozatem 10% swego czystego dochodu Komendzie Chorągwi Krakowskiej.

Sprawozdanie Działu Skarbowego N. Z. H. P. za czas od 1. I. 1924 do 1. III. 1924 roku.

D O C H O D Y.

I. Dochody własne.	
1) Składki członków czynnych . .	239.400.000.—
2) Pogłówne młodzieży	57.664.000.—
3) Wpisowe	2[illegible].600.000.—
4) Dziesięcina Z. O.	5.741.750.—
5) Wpłacone przez C K. D. H. .	869.700.000.—
II. Ofiary i dochody niestałe.	
1) Różne ofiary	294.305.000.—
2) Z „Czarnej kawy"	1.572.000.000.—
III. Pożyczki zaciągnięte na pokrycie niedoboru. .	1.270.030.250.—
Razem .	4.330.440.000.—

R O Z C H O D Y.

I. Pracownicy stali	3.393.000.000.—
II. Wizytacje i Zjazdy	81.610.000.—
III. Administracja i Kancelar.	126.410.000.—
IV. Wydawnic. i Propaganda . .	36.160.000.—
V. Nieprzewidziane.	
1) Urządzenie „Czarnej Kawy" .	668.260.000.—
2) Różne	25.000.000.—
Razem .	4.330.440.000.—

Członkowie czynni, którzy zapłacili składki:

1) Za rok 1923 (c. d.):

Druhny:

37. Z. Gołębiowska. 38. E. Meisnerówna, 39. S. Sanojcówna 40. W. Stabrowska.

Druhowie:

63. J. Bielec, 64. St. Gibess, 65. K. Kindler, 66. Ks. Luzar, 67. St. Łopatecki, 68. B. Łucznik, 69. R. Miszewski, 70. S. Najder, 71. Ks. St. Nowicki, 72. P. Olewiński, 73. J. Pietrzak 74. J. Ratajczak, 75. K. Skorupski, 76. J. Stróżyński, 77. M. Urbanek, 78, Z. Wagner, 79. Fr. Wasikiewicz, 80. W. Wiśniewski.

2) Za rok 1924 (c. d.):

Druhny:

1. J. Falkowska, 2. Gajdzińska, 3. Z. Gołębiowska, 4. Jordanówna, 5. W. Macińska, 6. E. Meisnerówna, 7. H. Solska. 8. W. Sołtanówna, 9. W. Stabrowska, 10. M. Wocalewska, 11. Z. Wocalewska.

Druhowie:

1. A. Bogdański, 2. J. Bielec, 3. M. Chmielewki, 4. J. Grabowski, 5. S. Iżycki, 6, K. Kindler, 7. Ks. Luzar, 8. B. Łucznik, 9. R. Miszewski, 10. J. Ratajczak, 11. St. Sedlaczek, 12. St. Sielecki, 13. K. Tomaszewski, 14. M. Urbanek, 15. F. Wasikiewicz, 16. W. Wiśniewski, 17. Z. Wróblewski.

Spis drużyn 1. I. 1924. Dotychczas nadesłało arkusze statystyczne około 1000 drużyn. Co słychać z resztą?

Z. Z. O. Warszawskiego. Na zebraniu Komisji Ideowej dnia 16.II. 24 r. dhna St. Czajkowska streściła pokrótce książkę „ Pour former une élite". Autor książki propaguje te same środki wychowawcze, które przyjęło harcerstwo. Autor jest zdania, że wakacje niweczą pracę wychowawczą szkoły całego roku — harcerstwo ma więc tą wyższość nad szkołą, że może oddziaływać w obozach także i latem.

„Wychowanie fizyczne". (Poznań, 3, Studjum wych. fiz., red. prof. dr. E. Piasecki); ukazał się numer 9—12 roczn. 1923 i zawiera: Z przepisów Komisji Edukacji Narodowej; Dr. St. Szuman „O uświadamianiu płciowem młodzieży szkolnej"; F. Fidziński „Pora odbywania ćwiczeń cielesnych". Wychowanie fiz. w Uniwersytecie Kopenhaskim. Książki. Kronika.

Tygodnie prawa harcerskiego. Kom. Chor. Warsz. Męsk. w zwiazku ze zbliżającym się Zlotem postanowiła urządzić tygodnie prawa harcerskiego, celem przyzwyczajenia harcerzy do wykonywania zawsze i wszędzie Prawa Harcerskiego. I tak więc od 9 do 15 marca odbył się w Chor. tydzień I-go punktu Prawa. Wszyscy harcerze ćwiczyli się specjalnie w rzetelności i prawdomówności; od 16—22 marca tydzień 2 punktu specjalna służba Ojczyźnie; następny tydzień poświęcony ma być pomocy bliźnim i spełnianiu możliwie największej ilości dobrych uczynków, następny tydzień braterstwo, następny—rycerskość; szósty z kolei poświęcany ma być miłości przyrody i jej poznawaniu; dalej ćwiczyć się będą harcerze Chor. specjalnie w karności i posłuszeństwie, następny tydzień—to tydzień radosnej pogody i uśmiechu. Potem tydzień oszczędności i ofiarności wreszcie tydzień czystości, poświęcony czystości tak fizycznej, a więc higjenie, jak i duchowej, a więc wrażliwości duszy na wszystko co brudne, a także powściągliwości języka. Pozostałe do Zlotu tygodnie poświęcone będą Przyrzeczeniu Harcerskiemu i całości Prawa.

Chorągiew lwowska w cyfrach. Jak donosi lwowski „Skaut", Chorągiew lwowska składa się (dane z 1923 roku) z 3038 harcerzy, w tem 34 urlopowanych, 1426 ochotników 23 młodzików bez przyrzeczenia, 1251 młodzików z przyrzeczeniem, 291 wywiadowców, 46 ćwików, 15 przodowników, 18 podharcmistrzów. Na terenie chorągwi istnieje 30 środowisk, 67 drużyn i 277 zastępów, z tego w województwie lwowskiem 16, 39 i 174, stanisławowskiem 5, 9 i 29 i tarnopolskiem 9, 19 i 74. Ogółem zaledwie 8 drużyn prowadzonych jest przez harcerzy bez kursu instruktorskiego. W r. 1923 obozów urządzonych było w chorągwi 2, stałych 10, kursów 2. Drużyn gimnazjalnych jest 50, seminaryjnych 2, powszechnych i wilcząt 3, mieszanych 12. 12 drużyn posiada świetlice w Sokołach, 38 w szkołach, 2 w bursach, 4 w Tow. Szkoły Ludowej, 11 bez przytułku. Tomów w bibljotekach jest 4398. Wydawanego przez Chorągiew „Skauta" prenumeruje się w chorągwi 318 egzemplarzy, poza chorągwią 650 (!) egz.

Co słychać ze zlotem w Kopenhadze? Z zagranicy otrzymujemy wiadomości, że przygotowania są już w całej pełni. Anglików wybiera się na zlot aż 700; Amerykanów 350. U nas tylko o przygotowaniach nic prawie nie słychać. Ponieważ następny zlot ma odbyć się w Ameryce, gdzie wysłanie polskiej drużyny reprezentacyjnej będzie ze względów finansowych prawie że niemożliwe, zlot w Kopenhadze jest więc jedyną okazją pokazania światu istotnie poważnego rozwoju harcerstwa. Nie mogąc ze względów na stan skarbu korzystać tak jak inne organizacje z zasił-

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ.

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok VII. № 3. WARSZAWA Marzec 1924.

STANISŁAW CIECHANOWSKI.

Czemu starsi chłopcy uciekają z harcerstwa.

Gdziekolwiek zetknąłem się z drużynami, wszędzie utyskiwano, że starsi chłopcy stronią od harcerstwa, że w piętnastym, szesnastym lub siedemnastym roku życia opuszczają skrzydła albo nawet zupełnie z harcerstwa występują. Wśród młodzieży szkół średnich ogólnokształcących staje się harcerz z ósmej klasy już wyjątkiem, na uniwersytetach i politechnikach liczba ta jeszcze maleje, a z tych szczupłych niedobitków jeszcze część albo zupełnie przechodzi „w stan spoczynku", albo co najwyżej ogranicza się do czysto towarzyskiego życia „harcerskiego" w tak zwanych „kołach starszego harcerstwa", najczęściej wyradniejących w zwykłe kluby studenckie. Zaledwo garstka z pozostałych pod sztandarem jest jeszcze naprawdę czynna.

Rzecz jasna, że w tem też leży przyczyna tak niezmiernie dotkliwego braku instruktorów. Niema dość kandydatów na instruktorów, bo niema dostatecznej liczby nietylko harcerzy na samodzielnych stanowiskach społecznych, ale nawet w szkołach wyższych i w najwyższych klasach szkół średnich.

Przyczyny dezercji są złożone, i to tem więcej, im chłopcy starsi. O ile chodzi o młodzież uniwersytecką, działa tu niewątpliwie bardzo często istotny brak czasu wskutek zaabsorbowania nauką, wciągnięcia się w robotę, a przynajmniej w gadaninę polityczną, rzadziej wskutek rzeczywistej pracy w rozmaitych filantropijnych (Bratnie Pomoce) i nie-filantropijnych (kółka naukowe i t. p.) stowarzyszeniach uniwersyteckich, częściej natomiast wskutek konieczności wysilonego i bardzo dużo sił i czasu zajmującego zarobkowania, bo młodzież harcerska jest, niestety!, najczęściej bardzo niezamożna. Ale jednak przecież niektórzy harcerze potrafią i na uniwersytecie wytrwać w harcerstwie, pomimo żmudnego studjum, pomimo uciążliwych korepetycyj; o ile więc młodzieniec nie dał się wciągnąć w wir polityczny, to nie w tamtych trudnościach szukać trzeba przyczyny jego dezercji z harcerstwa. Istotnego powodu szukać trzeba w latach wcześniejszych, już wtedy, gdy się chłopiec zaczął od harcerstwa jeszcze w szkole średniej oddalać i w końcu całkiem od niego się odstrychnął.

Przyjmując taki główny powód, starałem się więc zbadać, jak kształtuje się stosunek chłopców do harcerstwa w ostatnich latach nauki gimnazjalnej.

O ile mogłem wykryć, są czynniki, zrażające starszych chłopców do harcerstwa, czworakiego rodzaju. Przedewszystkiem zbyt wierne przeniesienie zwyczajów, zajęć, form harcerstwa z Anglji na nasz, etnograficznie odmienny teren. Powtóre, ciążący na na naszem harcerstwie pewien nadmiar formalistyki. Potrzecie, brak w naszem harcerstwie treści, dostosowanej do rozwoju umysłowości i charakteru chłopców starszych. Poczwarte, przygniecenie starszych chłopców zbyt poważnym nastrojem, jaki naszemu harcerstwu pozostał po jego okresie przedwojennym i po walkach w obronie granic państwa (w r. 1918 i 1920).

Pomijam natomiast wpływ przebytej służby wojskowej w okresie 1914 — 1920, po której wielu, bardzo wielu harcerzy już nie potrafiło wrócić do posłuszeństwa prawom harcerskim, a w czasie której ci właśnie, którzy się tym prawom nie sprzeniewierzyli — przeważnie wyginęli na polach bitew. Pomijam dlatego, że demoralizujący wpływ wojny wyrwał z harcerstwa to pokolenie, które dziś już wcale w rachubę nie wchodzi; utonąwszy w fali praktycznego życia, przekroczyło ono dawno wiek, w którym do harcerstwa **jeszcze** wrócić można, o ile się nie jest jakimś wyjątkiem.

Z tamtych czterech czynników najmniej może jeszcze szkodliwy jest pierwszy. Nie mniej zbyt często zapominamy zdaje się o tem, że dla młodego Anglika jest ideałem, (a przynajmniej jednym z ideałów w pewnym okresie życia) wyrobienie sportowe i rozwój fizyczny. **Sport i wogóle ćwiczenia fizyczne niema u nas jeszcze samo w sobie takiej siły atrakcyjnej**, jak tam, i nie wystarcza naszym starszym chłopcom. Nie przyzwyczajona jest także nasza młodzież do rozmaitych zewnętrznych form, do których w krajach zachodniej Europy, mających zawsze **swoje** wojsko, **swoich** dygnitarzy utytułowanych, **swoje** mundury, odznaki, ordery, **swoje** oficjalne ceremoniały, przykłada całe społeczeństwo wagę. U nas, gdzie te rzeczy były od stu lat przeszło zapomniane, jako **własne**, gdzie widując je tylko u wroga-zaborcy, nauczono się niemi gardzić lub lekceważyć, chłopców młodszych bawią one, ale już nieco starszych często śmieszą. Może za kilka lat, gdy kilka pokoleń przejdzie przez powszechną polską służbę wojskową, gdy społeczeństwo nauczy się szanować własnych urzędników, to i młodzież chlubić się będzie każdym polskim mundurem, polską odznaką i cenić będzie stopnie i względy, osiągane przez zasługę w służbie publicznej. Na razie nie rozumie tej strony życia państwa nietylko młodzież, ale i wielka część społeczeństwa. To też niezmiernie charakterystyczne jest wśród starszych harcerzy w bardzo wielu miastach unikanie munduru harcerskiego poza koniecznemi wystąpieniami zbiorowemi; przechodząc ulicami

w godzinach, gdy młodzież idzie do szkoły lub z niej wraca, myślałbyś że wśród niej wcale niema harcerzy, bo i krzyż harcerski na zwykłem ubraniu coraz rzadziej się widuje. Ale nawet biszkoptów nie bawią takie rzeczy, jak „tajny znak harcerski“ i tym podobne zwyczaje, przejęte przez harcerzy angielskich prawdopodobnie z popularnych jeszcze do dziś w Anglji lóż wolnomularskich; nawet biszkoptom prędko się przykrzy totemizacja i wszelkie „indjaństwo“, zajmujące ich fantazję tylko w tym wieku, gdy nauczywszy się jako tako czytać, dostali w ręce poraz pierwszy jakiego „Ducha puszczy“. Egzotyzm tego rodzaju wiąże zapewne umysł chłopca angielskiego silniej i dłużej, bo o wiele naturalniej; niejeden z nich wie, że napewno z Anglji kiedy wyjedzie i będzie pracować w warunkach pierwotnych, wśród ludów o niższej, lub przynajmniej innej kulturze. Dla naszych chłopców egzotyzm ten był i zapewne jeszcze przez szereg lat będzie (zanimby Polska na większą skalę weszła w stosunki zamorskie) sztucznym, rzekłbym „literackim“. Nie tu miejsce rozstrząsać, czem należałoby zastąpić owo n. p. „indjaństwo”, które harcerstwu angielskiemu z pewnością dobre oddaje usługi. Chodziło mi tylko o wskazanie na paru przykładach tej niejako „anglofobji“, którą wśród chłopców dostrzegałem.

O pewnym nadmiarze formalistyki, który **wielu** starszych chłopców do harcerstwa zraża, nie potrzebuję się rozpisywać, chociaż ten czynnik gra tu o wiele większą rolę, niż zbyt wierne przeniesienie pewnych właściwości harcerstwa z Anglji do nas. Nie potrzebuję o tem pisać dlatego, że nie przypominam sobie żadnej rozmowy z drużynowym, nawet z zastępowym, w którejby na to nie utyskiwano. Nie wchodzę w to, czy wina tej formalistyki nie leży często w wykonawcach, nie umiejących sobie poradzić z „urzędowaniem“ harcerskiem na terenie drużyny, urządzających osobne posiedzenia „rady drużyny“, osobne znowu „odprawy“ zastępowych i t. p. Pozostaje faktem, że na formalności takie lub podobne traci się u nas dużo czasu.

Od obu poprzednich cięże waży na szali czynnik trzeci: brak w naszem harcerstwie treści, dostosowanej do rozwoju umysłowości i charakteru chłopców starszych. Taką treścią przed wielką wojną i w jej okresie była współpraca w wychowaniu narodowem i dążeniach do odzyskania niepodległości, a po jej zdobyciu przygotowanie się do udziału w odparciu spodziewanego najazdu ościennych wrogów. Po roku 1918 niepodległość była odzyskana, po 1920 znikła obawa najazdu; znikła więc też dawniejsza ważna, a nieraz główna lub nawet jedyna treść „harcerstwa“ starszej młodzieży. Powstałej pustki nie zdołała zapełnić ta treść, którą niosło harcerstwo „klasyczne“, wszechświatowe. Jeszcze w Polsce nie otworzyły się oczy szerszego ogółu na konieczność wyrabiania się charakterów, tem więcej trudno spodziewać się, aby młodzież przejęła się tą myślą do gruntu i aby wystarczyła jej ta idea sama przez się, jako motor codziennych działań. Gdy więc chłopiec przedzierzga się w młodzieńca, gdy pociągać go zaczynają — o ile kształci się w szkole średniej — coraz więcej dziedziny czysto umysłowe, ścisłe nauki przyrodnicze, historja, literatura, — albo zdobycze wiedzy stosowanej, — albo wreszcie głębiej pojęta sztuka, gdy zaczyna się pewien rozmach myśli, szukanie własnego światopoglądu lub nawet pęd twórczy, — daremnie wtedy liczyć na to, że harcerstwo chłopcu wystarczy, o ile i dla tych dążeń nie da ujścia. Pociągną chłopca do siebie kółka pozaharcerskie, naukowe, literackie, artystyczne, albo coraz więcej pochłaniać go będzie jakaś praktyczna gałąź zajęć, do której pchnęło go zamiłowanie, a która z czasem stanie się jego właściwym zawodem w życiu. Tą drogą poszli ci przynajmniej dezerterzy harcerscy, których znałem.

Czwartego czynnika sam nie zauważyłem; wskazał mi go jeden z doświadczonych a rozsądnych drużynowych. Oto harcerstwo nasze poniekąd zapomina, że nawet starsi chłopcy, to zawsze jeszcze — chłopcy, a nie dorośli mężczyźni. A młodość potrzebuje swobody, zabawy i radości. Gasną one rychło, ilekroć zanadto zabarwi je nastrój „na urząd“. A przecież tak często słyszy się w naszem harcerstwie słowa „praca“ zamiast „zajęcie“, „obowiązek“ zamiast „przysługa“, „służba“ zamiast „pomoc“, prawie że „przymus“ zamiast „ofiara“. Z temi słowami wdziera sie do harcerstwa jakieś zimno, jakaś oficjalna robota. Zamiast tej wielkiej przyjemności, jaką niesie czyn dobrowolny, schną młode dusze pod wrażeniem jakiegoś rygoru, jakiejś konieczności działania „dla obowiązku“. I wtedy to, co miało uskrzydlić, rozjaśnić i ozłocić życie, krępuje jak więzy i każdy dzień powleka szarzyzną. A chłopiec zwraca się tam, gdzie nie musi tak surowo patrzeć na swe zadania, gdzie mu wolno mniej być sensatem, a więcej sobą.

Spostrzeżenia moje, zebrane w różnych drużynach i w różnych kątach Polski, są oczywiście niedostateczne, bo na dłuższe i szczegółowsze badania nie pozwalały mi moje zajęcia zawodowe, ani nie miałem dosyć sposobności; może są to spostrzeżenia i mylne. Ale właśnie pragnę przez poruszenie tej sprawy zachęcić druhów, czytających „Harcmistrza“, do zabrania głosu i czy to sprostowania, czy też uzupełniania moich spostrzeżeń. Tak wspólnemi siłami może dojdziemy wszystkich przyczyn, choćby były bardzo złożone, a poznawszy pochodzenie choroby, znajdziemy łatwiej lekarstwo.

JÓZEF BEK.

Ochotnicze straże pożarne, a harcerstwo.

Utarło się mniemanie nietylko w świecie naukowym, ale i wśród mas szerokich, że właściwym wykładnikiem stosunku wzajemnego człowieka do człowieka jest owo słynne: homo homini lupus. Pogląd ten uzasadniony został przedewszystkiem w Niemczech, wśród narodu, z łona którego wyszli ludzie tacy, jak Hartman, Häckel, Nietsche, gdzie sformułowano i w czyn przeprowadzono jako rozwinięcie tamtej — zasadę: Siła przed prawem. Przeniesiono prawo Darwina o walce o byt do społeczeństw ludzkich; w dziejach dopatrywano się wyłącznie spółzawodnictwa, jako jedynie czynnej,

twórczej siły... Masy całe zostały zasugestjonowane temi pojęciami i rozszerzyły je na życie codzienne, na rywalizację o stanowisko społeczne, wreszcie na walkę o miejsce w wagonie kolei, w tramwaju: pięść i ząb, — oto co bliźni ma dla bliźniego.

W rzeczywistości zaś widzimy, iż prawda jest gdzieindziej. Obok spółzawodnictwa spotykamy wszędzie, poczynając od społeczeństw, stojących na najniższych szczeblach rozwoju do najwyżej ucywilizowanych narodów—spółdziałanie, jako potężny spółczynnik ochrony i rozwoju. Pomoc wzajemna występuje w tak różnorodnych formach na przestrzeni wieków, jej objawy tak się na każdym kroku spotyka, tak się narzucają jej wzruszające postaci, niecące w duszy jasność, spokój o jutro, o utrzymanie bytu śród ciężkich zmagań się człowieka z naturą, że podziwiać trzeba ślepotę, z jaką wyznawcy i czciciele „wilczych” dążności w człowieku nie są w stanie dopatrzeć, że „w duszy człowieka, jak na dnie morza, czyste perły drzemią, że gdy je ręka miłości poruszy, odblaskiem nieba zaświecą nad ziemią”...

Nie sięgając w przeszłość, pomijając całą historję spólnego władania ziemią, spólną gospodarką na pastwiskach, dzieje cechów i gildji w miastach średniowiecznych, dość uprzytomnić sobie obszerną, a tak ożywioną dziedzinę ubezpieczeń wzajemnych: od ognia, gradu, wypadków, włamań, śmierci, bezrobocia, zabezpieczenie posagu, kosztów pogrzebu przewozu kolejowego i t. d. i t. p. Z drugiej strony — olbrzymie kręgi zataczającą, tętniącą życiem kooperację w dziedzinie wymiany i produkcji, dziesiątki tysięcy spólnot spożywców, spółdzielni kredytowych i wytwórczych, ich związki i związki tych związków. Na najgłębszej wsi polskiej dokąd jeszcze nie dotarła ani „asekuracja”, ani „kooperacja”, spotykamy samorodne, odwieczne ucieleśnienia idei solidarności: Któż nie wie, co to są t. zw. tłoki, kiedy to gromada żeńców zbiega się do jednego gospodarza i w ciągu jednego dnia, a często jednej nocy księżycowej uprzątnie mu zboże z pola? Albo gdy kto się buduje, zwłaszcza po pożarze — wieś cała wyjeżdza do lasu i zwozi mu potrzebny budulec, albo gdy muszą dorżnąć sztukę bydła — sąsiedzi rozkupują szybko mięso, by zmiejszyć ciężar strat. W Szwarcarji powszechne są zebrania wieczorne w celu spólnego łuskania orzechów włoskich, zebrania odbywające się w każdem gospodarstwie; do rzeczy zwykłych należy tam zgromadzanie się w celu szycia wyprawy dla panny młodej. To co u nas (w Małopolsce) nazywa się tłokami, we Francji praktykowane jest pod nazwą l'emprunt: gdy dla wykonania jakiejś czynności gospodarczej np. dla wykopania ziemniaków, lub zebrania siana potrzeba dużo rąk, zbiega się młodzież z całego sąsiedztwa, schodzą się chłopcy i dziewczęta i wykonują całą robotę bez wynagrodzenia pieniężnego: po robocie poczęstunek, tańce i zabawa aż do rana.

Nie będziemy mnożyć przykładów. Każdy, gdy się dokoła siebie rozejrzy, dostrzeże mnóstwo postaci spółdziałania, kooperacji w jej przenajrozmaitszych zastosowaniach. Dlatego to harcerstwo, stawiające sobie śród praw naczelnych: uczynność względem bliźnich, jest szermierzem prawdy; gdyby nawet większość mniemała inaczej, gdyby nawet wypadło walczyć pod hasłem contra spem spero, to jeszcze nil desperandum, bo chwilowo zaćmione słońce prawdy zajaśnieje swym świetnym blaskiem.

Dlatego harcerz winien znać i zbliżać się do organizacji, wcielającej zasadę, która daje ludzkiej istocie, o byt swój zatrwożonej — spokój z poczucia solidarności ludzkiej płynący.

Do takich organizacyj należą przedewszystkiem ochotnicze straże pożarne — o nich w następnym numerze. (d. c. n.)

Zygmunt Miłkowski

(w setną rocznicę urodzin)).

Zygmunt Miłkowski, jeden z tych, których „zasługi w czasach niewoli i niedoli były jako pochodnie, oświecające narodowi drogę do wolnej, szczęśliwej, potężnej Polski”, znany szerszemu ogółowi lepiej pod pseudonimem: Teodor Tomasz Jeż (T. T. J.) urodził się 23-go marca 1824 roku w Saracei nad Dniestrem w powiecie bałckim.

Studja uniwersyteckie w Kijowie przerwał, aby wziąć udział w walkach Węgrów przeciw wojskom austryjackim. Po kampanji węgierskiej znalazł się w Londynie, gdzie utrzymywał się z pracy jako robotnik fabryczny. Tam został członkiem Tow. Demokratycznego, tam też rozpoczął działalność publicystyczną.

Widzimy go potem na Wschodzie, w r. 1853 bierze udział w kampanji tureckiej, „nie dla sprawy tureckiej, lecz w celu studjowania rzemiosła wojennego”.

Z Konstantynopola pisuje korespondencje do pism na emigracji i w kraju, pisze książkę „Udział Polaków w sprawie wschodniej”. W 1858 r. drukuje w lwowskim „Dzienniku Literackim“ pierwszą swoją powieść „Wasyl Hołub”. 1858 r. przenosi się do Paryża, 1863 znów jest na Wschodzie, organizuje w Mołdawji oddział, który chce przeprowadzić do Polski, bije Rumunów, którzy mu zastąpili drogę, ale ostatecznie musi złożyć broń wobec liczebnej przewagi. Mieszka potem w Belgradzie, Brukseli, Lozannie. Tu założył „Zakład edukacyjny”, który jednak ze względów materjalnych nie utrzymał się. Przebywa potem w Genewie, Paryżu. Bierze udział w r. 1887 w utworzeniu Ligi Polskiej (później: Liga Narodowa). W r. 1900 odbywa, starzec już wiekowy, podróż do Ameryki Półn., aby tamtejszą emigrację polską słowem gorącem umocnić w uczuciach narodowych i myśl jej skierować ku Polsce.

1900—1912 mieszka stale w Zurychu, aby mieć bliżej Rapperswyl około którego ogniskowały się sprawy Skarbu Narodowego, zbieranego na cele „obrony czynnej”. Umarł 12 stycznia 1912 roku w Lozannie.

Olbrzymia puścizna literacka T. T. Jeża obejmuje kilkadziesiąt powieści obyczajowych i historycznych, głównie z dziejów słowiańszczyzny południowej; pamiętniki, nieprzebrane mnóstwo artykułów i rozpraw historycznych, publicystycznych, wspomnień.

T. T. Jeż dowodzi „że najważniejszem naszem zadaniem jest oświecanie ludu, rozbudzanie w nim poczucia narodowego i godności obywatelskiej i wyrabianie poczucia obowiązku we wszystkich warstwach” *) „Nie słów nam potrzeba—pisze Jeż— ale karności i poczucia obowiązku”.

*) J. L. Popławski „Życie i czyny Z. M.”, Lwów 1902,

Mniej jeszcze niż działalność literacka, znana jest współczesnemu pokoleniu działalność obywatelska Z. M., skierowana do skupienia ludzi i wysiłków około pracy nad odzyskaniem niepodległości. Odsyłamy czytelników w tym względzie do jednego z rozdziałów pamiętników Miłkowskiego, wydanego we Lwowie w 1905 r. p. t. „Skarb Narodowy Polski— Nieco o Lidze Narodowej".

„Był to żywy pomnik czasów poromantycznych, tych czasów, które nie odpięły jeszcze skrzydeł, ale już brały w rękę młot na ciężką pracę przyziemną koło budowania na nowo fundamentów pod Polskę nowożytną.

„Romantyczne serce i pozytywistyczny umysł złożyły się na tę osobistość. Legła ona cała w podwaliny dzisiejszej budowy duchowej polskiej".

M. L.

Wskazówki dla harcmistrzów.

Wychowanie fizyczne w drużynie harcerskiej *)

Henryk Glass.

Na wstępie przypomnieć wypada o celu naszej pracy harcerskiej, tak jak cel ten ujmuje R. Baden-Powell, a mianowicie: chcemy wychować d o b r y c h o b y w a t e l i, zdolnych do twórczego życia i ujęcia tegoż życia w mocne dłonie. Na dobrego obywatela składają się: 1) charakter, 2) z d r o w i e f i z y c z n e, 3) zawód, 4) miłość bliźniego. Nie tracąc więc z oczu powyższego, rozważamy p. 2-gi określenia „dobrego obywatela".

Co nazywamy wychowaniem f i z y c z n e m. Wszystko to, co może pomóc w rozwoju organizmu, w podtrzymywaniu i utrwaleniu zdrowia cielesnego, obejmujemy pojęciem „wychow. fizycznego" (cielesnego), w s z e l k i e z a b i e g i h i g j e n i c z n e, m a j ą c e n a c e l u z d r o w i e j e d n o s t k i, mieszczą się w ramach tego określenia. A więc racjonalna gimnastyka, gry i zabawy, lekka atletyka, sporty, wycieczki, kolonje letnie, obozy, higjena życia codziennego, higjena obozowa, opieka lekarska i t. d. Nie jest więc to pojęcie tak ograniczone i mgliste, jak często wydaje się niejednemu laikowi, który wyobraża sobie, że wychowanie fizyczne kończy się na gimnastyce i „sportach" (często nic wspólnego z istotnym sportem nie mających).

Wychowanie fizyczne ma za sobą olbrzymią historję, imponujące doświadczenia praktyczne i potężny zasób wiedzy teoretycznej, a najzdrowsze i najrozumniejsze narody, oceniwszy doniosłość zagadnienia, zakładają specjalne wyższe uczelnie wychowania fizycznego o poziomie uniwersyteckim.

Czynniki wychowania fizycznego, są trzy: powietrze, słońce i ruch.

P o w i e t r z e — czyste, świeże, odgrywa decydującą rolę przy należytem oddychaniu zewnętrznem (w płucach) i wewnętrznem (w komórkach), a więc przy przemianie materji (rola tlenu). Przy racjonalnej gimnastyce oddech jest regulowany przez specjalne ćwiczenia.

S ł o ń c e — działa na skórę pobudzając krążenie krwi, a ponadto promienie słoneczne mają wpływ życiodajny, bliżej nam nieznany.

R u c h — (praca mięśniowa) w myśl zasady przystosowywania się i samoobrony mięśnia, daje nam rozwój mięśnia, a ponadto wpływa: 1) na utlenienie substancji azotowych i wytwarzanie mocznika, 2) na należyty oddech, t. j. pochłanianie tlenu i wydzielanie jego, 3) na zwiększenie łaknienia pokarmów.

Przy jaknajszerszem uwzględnieniu działania czystego powietrza (wietrzenie sal, boiska w zdrowych ogrodach, obozy w zdrowych miejscowościach i t. p.) oraz działanie promieni słonecznych, należyte wychowanie fizyczne w drużynie sprowadzi się do umiejętnego i celowego stosowania ruchu, czyli odpowiedniego układu ćwiczeń i ich przeprowadzania.

Tu jednak ostrzec należy, że bez sumiennej znajomości anatomji i fizjologji, drużynowy nie może i nie powinien zbyt nieoględnie lub forsownie „ćwiczyć" swoją drużynę, gdyż mógłby łatwo wyrządzić chłopcom krzywdę.

Cele wychowania fizycznego. O charakterze i wartości wychowania decyduje dobór środków wychowawczych (bodźców), mających doprowadzić nas do zamierzonego celu. Celem tym będzie d o b r y o b y w a t e l, jak zaznaczono na wstępie, czyli innemi słowy człowiek pełny, wszechstronnie rozwinięty, harmonijny t. j. człowiek rozwinięty należycie pod względem duchowym, umysłowym, przydatny narodowi do którego należy.

Specjalne cele wychowania f i z y c z n e g o przedstawić można w sposób następujący:

1) Z d r o w i e — czyli efekt higjeniczny, jest celem najważniejszym. Podstawą będzie gimnastyka metodyczna jako regulator wychowania fizycznego. Celem bowiem naszym nie jest atleta (siła) ani cherlak, lecz zdrowy człowiek, zdolny do radosnego niesienia ciężaru życia. Na oku mamy tu przedewszystkiem wyrobienie serca i płuc.

2) P i ę k n o — czyli efekt estetyczny, gdy chodzi o celowość i harmonję, a to w dużym stopniu daje właśnie gimnastyka, zwłaszcza estetyczna.

3) S i ł a i z r ę c z n o ś ć — czyli efekt ekonomiczny, t. j. osiągnięcie zamierzania przy możliwie najmniejszem użyciu energji*). Świetnym środkiem do rozwoju siły i zręczności są gry, zabawy, lekka atletyka i sporty.

4) C h a r a k t e r — czyli efekt moralny, jest efektem towarzyszącym wszelkim ćwiczeniom fizycznym racjonalnie pomyślanym. A więc, przez przestrzeganie np. przepisów w grach i zabawach kształcimy karność, solidarność, szybkie orjentowanie się, uczciwość w grze i t. p.

Wiedzieć też należy, że w grach i zabawach bodziec idzie od wewnątrz, a w gimnastyce od zewnątrz (od kierownika).

(Staranne przemyślenie i zupełne zrozumienie podanych czterech punktów jest konieczne ze względu na możność rozumnego ułożenia ćwiczeń).

Jakim ujemnym zjawiskom życia społecznego przeciwdziała wychowanie fizyczne? Poucza o tem tablica I-sza**):

---

*) Artykuł niniejszy jest instrukcją do rozkazu Nacz. Z. H. P. L. 2 z dn. 29 stycznia b. r., oraz równocześnie streszczeniem części obszernej broszury o wychowaniu fizycznem, będącej w przygotowaniu.

*) t. zw. „zasada gospodarczości" w ekonomji politycznej.

**) porównaj „Kalendarz Harcerski na rok 1924" str. 70.

Braki życia społecznego	Przyczyny	Pochodzenie	Środki zaradcze
Złe zdrowie (słabe) Śmiertelność dzieci Umysłowe zwyrodnienie Fizyczne zwyrodnienie	Brak poczucia odpowiedzialności i ciemnota rodziców	Brak znajomości higjeny i zasad zdrowia	Zło należy leczyć przez rozwój zdrowia fizycznego. Środki stosowane przez Harcerstwo: — Przebywanie na świeżem powietrzu (wycieczki, kolonje, obozy, boiska). — Odpowiedzialność za własny rozwój fizyczny (gimnastyka osobista, sporty). — Higjena życia codziennego.

Charakter i zdrowie.

Właściwości, które należy rozwinąć	Co one zawierają	Prawo harcerskie	Prace (ćwicz.) harcerskie, które wyrabiają (rozwijają) dane właściwości
Panowanie nad sobą	Wstrzemięźliwość Umiarkowanie Cierpliwość Dobry humor	Prawo harcerskie wogóle, wszczególności, p. 10-ty: *„Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynku. Nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych"*	Abstynencja od tytoniu i napojów alkoholowych. Wstrzemięźliwość w jedzeniu. Cisza poobiednia (bezwzględna) w obozie po obiedzie. Gry zbiorowe. Strzelanie, Ćwiczenia równoważne.
Energja	Rozwój cielesny Zdrowie. Higjena osobista. Higjena obozowa. Higjena życia domowego. Dobry humor. Zwalczanie braków cielesnych i ułomności. Wytrwałość.	p. 8-my: *„Harcerz jest zawsze pogodny".*	Gimnastyka metodyczna w grupach pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycieli. Codzienna gimnastyka osobista (rano i wieczorem). Gry i zabawy. Lekka atletyka*). Sporty*). Czystość osobista. Racjonalne odżywianie. Sprawności: pływak, żeglarz, kucharz, rolnik, samarytanin, gimnastyk, szermierz, narciarz. Stopień „ćwika" (wymagania próby!).

*) patrz tablice następne.

W kolumnie pierwszej mamy podane pewne właściwości (cechy) będące częściami składowemi charakteru**). Kolumna druga zawiera analizę tych właściwości, trzecia łączy je z odpowiedniemi punktami prawa harcerskiego, a czwarta wskazuje **środki**, które dają możność celowego rozwoju pożądanych właściwości. Z tablicy tej widzimy jasno, jak ściśle związane jest kształcenie charakteru z rozumnie prowadzonem wychowaniem fizycznem. Trzeba też pamiętać, że człowiek zdrowy fizycznie jest zazwyczaj też zdrowy moralnie.

Indywidualizacja i stopniowanie.

Przypomnijcie sobie artykuł dha Sedlaczka w № 2 „Harcmistrza"! Organizmy ludzkie nie są jednakowe. Dziecko jest zgoła inne, niż dorosły. Nie jest to „mały człowiek", lecz przedewszystkiem i pod każdym względem „inny człowiek". Są też ludzie zdrowi i chorzy, silni i słabi, wdrożeni do ćwiczeń cielesnych i nowicjusze. Stan organów wewnętrznych też jest różny np. serce b. d., dobre i słabe, płuca b. d., dobre i słabe. O ile więc z ćwiczeń cielesnych ma być pożytek, a nie szkoda, to trzeba umieć dobrać dla każdego ćwiczącego odpowiedni program ćwiczeń, czyli indywidualizować ćwiczenia w zależności od (1) wieku (2) stanu zdrowia i przygotowania gimnastycznego oraz (3) warunków zewnętrznych (boisko czy sala, są przyrządy gimnastyczne, czy niema i t. p.)

Mając całą drużynę do ćwiczeń, trudno zająć się każdym harcerzem osobno. Praktycznie więc radzimy sobie w ten sposób, że lekarz drużyny dzieli chłopców na „młodszych" i „starszych" oraz na grupy: słabych, średnich i silnych.

Druga zasada, którą bezwzględnie przestrzegać należy, polega na stopniowaniu ćwiczeń t. j. układaniu ich tak, byśmy szli kolejno od ćwiczeń łatwych do trudniejszych. Nigdy zaś nie można dawać odrazu ćwiczeń trudnych, gdyż mimo najlepszej woli z naszej strony, łatwo możemy wyrządzić chłopcom ciężką krzywdę, często niepowetowaną. Nawet wtedy, gdy mamy grupę starszych, trzeba z nimi przejść ćwiczenia łatwiejsze, przygotowawcze.

Całość wychowania fizycznego w drużynie winna być co 2—3 miesiące kontrolowana przez lekarza, wyniki starannie notowane, a w szczególności karta zdrowia i sprawności fizycznej w legitymacjach harcerzy we wzorowym porządku.

O pomiarach i ich przeprowadzaniu będą podane w „Harcmistrzu" osobne wskazówki.

**) por. „Gawędy z Drużynowym" str. 70—71, gdzie podano analizę charakteru.

Druh Przewodniczący ma głos!

Dzięki uprzejmości Druha Redaktora otrzymuję na tem miejscu stałą rubrykę — na drobne uwagi, spostrzeżenia, wrażenia, refleksje i pomysły. W tej drodze pragnę zacieśnić swój związek z całem życiem harcerskiem, od którego przebywając stale poza stolicą — dość jestem oddalony. Cel ten stawać się będzie tem łatwiejszym do osiągnięcia, im żywszą wymianę myśli i wiadomości zdołam wywołać. Proszę więc usilnie wszystkich, którzy uznając to za słuszne i pożądane, by zechcieli zwracać się do mnie listownie (adresując—Lublin, Uniwersytet). W ten sposób wiele faktów, doświadczeń i pomysłów będzie mogło być szerzej spożytkowane, przyczyniając się do wszechstronniejszego oświetlenia naszej harcerskiej rzeczywistości i silniejszego ustalenia opinji co do nakazów życia.

Trzeba pomóc Zarządom Oddziałów.

Dotychczasowe doświadczenie przekonało wszystkich o doniosłem znaczeniu zarządów oddziałów w rozwoju harcerstwa. Nie pomniejszając decydującego czynnika wartości drużyn i instruktorów, stwierdzić trzeba, że postęp ruchu w poszczególnych oddziałach jest tem większy, im sprawniej działają ich zarządy.

Niestety takich sprawnych zarządów jest bardzo niewiele. Sądzę, że przyczyna tego tkwi między innemi, w zbyt ciężkiem brzemieniu obowiązków, jaka tym zarządom przypada w udziale.

Materjalna i moralna odpowiedzialność za cały ruch na terenie oddziału stwarza tyle zadań administracyjnych, organizacyjnych i wychowawczych, że nawet najlepsze zarządy ledwie nie mogą podołać, wszystkie siły ku zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb bieżących mocno wytężając.

A przecież na tem minimum poprzestawać niepodobna, jeżeli więc ma się rozwijać, jeżeli nie ma gasnąć wszelki zapał i zamierać w zarodku wszelki rozmach!

Trzeba więcej głów i serc, trzeba lepszego podziału pracy, trzeba większych środków materjalnych.

Społeczeństwo musi przyjść w pomoc zarządom oddziałów. Jest tyle osób harcerstwu prawdziwie życzliwych i gotowych z niem współdziałać, które nie widzą przed sobą drogi i formy tego współdziałania, nie będąc związane z żadną drużyną i z żadnem z Kół Przyjaciół Harcerstwa przy drużynach; ich zainteresowania, stosunki i doświadczenie wskazują im raczej szersze zagadnienia i zadania. Trzeba tych ludzi zorganizować w Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Zarządach Oddziałów i przekazać im pewne dziedziny, których zarządy o własnych siłach ogarnąć nie mogą.

Dwie takie dziedziny wysuwają się na plan pierwszy: propaganda i zasilanie skarbu, ściśle jedna z drugą związane. Propaganda oczywiście nie do zdobycia środków materjalnych zdążać będzie, chociaż w miarę jak docierać pocznie do wszystkich sfer i warstw społeczeństwa i budzić w nich poczucie obowiązku czynnego poparcia harcerstwa, pieniądze posypią się choćby w formie składek członkowskich, ważniejszym skutkiem będzie wzrost jasnych pojęć o harcerstwie w społeczeństwie i pomnożenie się czynnych przyjaciół, gotowych także czasem swym i energją, wiedzą i stosunkami harcerstwu służyć.

Podporządkowane Zarządom Oddziałów Koła takie dadzą im mocne moralne i materjalne oparcie społeczne, umożliwiając wielkie rozszerzenie zakresu działania, nabranie rozmachu i spełnianie doskonałe świadczeń tak wobec drużyn jak i Naczelnictwa.

Naród wobec Harcerstwa.

Ustrój naszego Związku przewiduje opiekę nad Harcerstwem Ministerstw oświaty i wojny, więc raczej rządu niż społeczeństwa.

Wprawdzie istnieje w Ministerstwie W.R. i O.P. Komisja do spraw harcerstwa w której społeczeństwo reprezentują przedstawiciele kilku typów instytucyj, harcerstwem zainteresowanych, ale komisja ta zbiera się rzadko, i nie może być uważana za wyrazicielkę stosunku społeczeństwa całego do Harcerstwa.

Tymczasem stosunek ten jest dla Narodu rzeczą tak ważną, że potrzeba wytworzenia odpowiedniego organu, powołanego do sprawowania najwyższej opieki i kontroli nad narodową przydatnością harcerstwa.

Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Protektora należałoby prosić o powołanie do życia Narodowego Komitetu Opieki nad Harcerstwem. Naczelna Rada Harcerska i zainteresowane Ministerstwa przedstawiłyby listę członków z pośród najpoważniejszych w Narodzie obywateli, ogarniających całokształt spraw narodowej kultury i zdolnych do oceny roli, jaka wśród środków wychowania młodzieży, przyszłości Narodu, Harcerstwu przypada.

Naczelne władze Harcerskie znalazłyby w takim komitecie to oparcie społeczne i tę pomoc, jaką zarządom oddziałów zapewnić chcemy w postaci Kół Przyjaciół, o których wyżej była mowa. Zarazem powstałby organ wyposażony w autorytet najwyższej narodowej kontroli tego, co i jak czyni Harcerstwo jako całość, jako ruch ideowo-wychowawczy.

Tak czy inaczej powołany do życia taki Komitet być musi wcześniej czy później, jako uwieńczenie naszych dążeń do oparcia się o całe społeczeństwo i uczynienia harcerstwa instytucją narodową, harmonizującą z całą hierarchją czynników, wykuwających przyszłość Narodu.

...Wierzę silnie, że teraz i później, teraz, kiedy Wasze młode dusze płoną dla ideałów — później, kiedy chłodna rzeczywistość, walka o byt, niejedno przygnębienie, próbować zaczną łamać Was i zniżać; że teraz, związani i zrównani z sobą szkolną ławą, później, rozprószeni na stanowiskach różnego losu, zawsze i wszędzie stać będziecie pod jedną, jedyną chorągwią, która podobna do namiotu niebieskiego sklepienia, osłoni Was wszystkich, a temsamem zwiąże znowu razem — pod chorągwią, której ognie nie zniszczą, burze nie poszarpią, pod chorągwią: Miłość Boga i Ojczyzny... Żyj Polsko!

KORNEL UJEJSKI.

(List do młodzieży polskiej.)

Głosy i echa.

I. *„Litanja nieszczęść".*

Pozwólcie, że taki tytuł nadamy dyskusji z powodu „listu ze Lwowa", drukowanego w styczniowym numerze „H". List ten wywołał żywe sprzeciwy. Autorzy „ech" niestety nie wszyscy zastosowali się do prośby o skupienie się około pewnych tematów, z tego więc względu, a także ze względu, na ograniczone miejsce, wyznaczone na ten dział, musimy poprzestawać na wyjątkach z korespondencji.

1. *Harcerstwo nie jest oparte o starsze społeczeństwo.* Rosomak ze Stanisławowa pisze: „winę tego ponoszą właśnie i wyłącznie kierownicy harcerscy, którzy zupełnie nie starają się zainteresować starszego społeczeństwa Harcerstwem. Najczęściej drużyny nie posiadają nawet opiekunów, co jest nie małym dowodem, że komendanci drużyn nie chcą swojej władzy harcerskiej i wpływu dzielić między siebie i opiekuna. A przecież opiekun jest zawsze członkiem starszego społeczeństwa i najczęściej osobą posiadającą pewien wpływ w danem środowisku, co nie mało podnosi wartość drużyny i Harcerstwa. Od komendanta i młodzieży harcerskiej zależy jedynie, kogo sobie za opiekuna wybiorą, czy człowieka zacnego i pragnącego zdziałać coś dla młodzieży, czy też takiego, któryby tylko nazywał się opiekunem. Teraz dopiero zadaniem opiekuna będzie przy pomocy „ważnych" danego środowiska zapoznać społeczeństwo i wyciągnąć, że tak powiem, od niego, pomoc moralną i finansową, zainteresować je sprawami i potrzebami drużyny i t. p. Równocześnie komendant drużyny powinien dbać, żeby jego drużyna nie była zbieraniną „błędnych rycerzy", ale prawdziwych harcerzy „z krwi i kości", żeby samo należenie do danej drużyny było nie małym zaszczytem dla danego osobnika, a wtedy może być pewnym każdy komendant, że społeczeństwo starsze zainteresuje się sprawami Harcerstwa. Wtenczas będzie opiekun drużyny miał sposobność założenia K. P. H., które pokaże, że umie pracować dla dobra młodzieży harcerskiej".

Druh St. H. i inne jeszcze widzi przyczyny słabego do niedawna rozwoju K. P. H. na terenie Małopolski wschodniej.

„Harcerstwo w Małopolsce Wsch. pozostającej najdłużej terenem walk i najbardziej zniszczonej wojną, uległo siłą faktu większemu rozbiciu, niż w innych dzielnicach Polski. Kiedy tylko stosunki na to pozwoliły, przystąpiono przedewszystkiem do ratowania młodzieży od demoralizacji wojennej i w tym celu na gwałt zaczęto reaktywować dawne i organizować nowe drużyny, których w przeważnej części środowisk nie było wogóle. Nic zatem dziwnego, że nie było już ludzi, ani czasu, do wciągania własnego społeczeństwa do pracy harcerskiej, ale też byłoby to bezcelowe, bo własne społeczeństwo zbyt było przygnębiane i znękane ciągłemi inwazjami, aby chciało i mogło się zajmować Harcerstwem. Nie należy zapominać ciekawego faktu, że olbrzymia większość drużyn harcerskich powstała w tej dobie samorzutnie (po ostatniej inwazji rosyjskiej 1916 r., w r. 1919, a wreszcie po ostatnim najeździe bolszewickim 1920), kiedy jeszcze ani Sokół, ani T. S. L., ani inne tym podobne instytucje nie ocknęły się z letargu.

Od dłuższego już czasu stosunki coraz bardziej się poprawiają i Harcerstwo znajduje coraz większe poparcie w własnem społeczeństwie. Przeglądnowszy sprawozdania środowisk musi się dojść do przekonania, że i działalność K.P.H. z każdym dniem się wzmaga i zatacza coraz szersze kręgi, (jakkolwiek nie przeczę, że dałoby się ten proces przyspieszyć). Jeśli nawet nie wszędzie tak jest, należy szukać przyczyny w ogólnej apatji społeczeństwa, a nie można winić Harcerstwa, które dokłada wszelkich starań, aby zyskać własne społeczeństwo dla współpracy w wychowaniu młodzieży. Jeżeliby autorowie listu poznali stosunki panujące w innych towarzystwach poważnych i o nierównie starszej tradycji, niż Harcerstwo, i przekonali się jaki suchotniczy żywioł z braku ludzi i zainteresowania się społeczeństwa, prowadzą te potężne przed wojną instytucje, nie rzucaliby gołosłownych zarzutów Harcerstwu".

Szczególnie w niektórych częściach Rzeczypospolitej panowało do niedawna, a może jeszcze i dziś gdzieniegdzie pokutuje przekonanie, że K.P.H. opiekun drużyny — to są instytucje obmyślone na utrapienie drużynowych, na krępowanie samodzielności (czytaj: pajdokracji) młodzieży, że drużynowa obok drużyny „dzieci" musi jeszcze piastować drużynę rodziców.

Druga zaś strona, zgodnie z duchem, uważała drużynę za utrapienie domu i szkoły.

Oczywiście gdzie taki duch panował lub panuje, K.P.H. mają małe widoki rozwoju. Nietylko jednak autorzy „ech", ale i Naczelnictwo, jego Dział K. P. H. stwierdza ogromną poprawę stanu rzeczy. Trzeba tylko ciągle: ludzi i pracy.

Zakończymy słowami dha Rosomaka:

„Zatem jeżeli autorzy tego listu natrafili na nieprzychylne stanowisko społeczeństwa i szkoły powinni byli „wziąść się do kupy i nie dać się", a nie opuszczać uszu i zgłaszać wystąpienie z Z. H.P. Postępkiem swoim i opuszczeniem placówki dowiedli tylko, że do obowiązków harcerskich wychowawców nie nadali się, idei harcerskiej nie rozumieli czy nie chcieli rozumieć, a co za tem idzie postępowanie społeczeństwa i szkoły względem nich było słuszne. Gdyby zaś byli oni przełamali to odgraniczenie się społeczeństwa i szkoły swojego środowiska od Harcerstwa, wyrobieniem u swoich harcerzy obowiązkowości, pilności i tężyzny harcerskiej byliby mieli nie małą przed Bogiem i przed ludźmi zasługę, a i sami doznaliby miłego zadowolenia patrząc na wynik swoich trudów i starań".

Praca letnia drużyn żeńskich w r. 1923.

Lublin. Kom. Chor. Lubelskiej urządziła podczas wakacyj: 1) obóz dla drużynowych w Dęblinie — Irena od 1 do 21 lipca i 2) kurs dla zastępowych w Zwierzyńcu Zamojskim od 7 do 23 lipca. W obozie drużynowych uwzględniono system zastępowy. Prócz tego urządzono letnie kolonje wypoczynkowe w Gardzienicach Lub. Nadto IX

drużyna im. Konopnickiej odbyła dwutygodniową harcersko-krajoznawczą wycieczkę do Poznania i nad morze z 8-mio dniowym obozem w Oksywiu.

Siedlce. Kom. Hufca organizując pracę letnią podzieliła ją na trzy działy: a) pracę w mieście, b) pracę wyjeżdżających dziewcząt c) kolonje letnie. Praca zastępów w mieście nie dała poważniejszych wyników. Dziewczęta wyjeżdżające miały przedstawić po powrocie pracę ręczną i prowadzić korespondencję z zastępowemi. Kolonje odbyły się w Klimeżycach (stacja Platerów) wspólnie z Hufcem męskim trwały od 8 do 29 sierpnia. Stosunki na kolonji były bardzo miłe. Otoczenie odnosiło się z zainteresowaniem i sympatją. Druhny opiekowały się mogiłami poległych, druhowie naprawiali mosty. Stan zdrowotny był dobry. Zainteresowanie rodziców dosyć żywe.

Łódź. Obóz drużynowych Chor. Łódz. w Mokrej (z. Piotrkowskiej) trwał od 23 lipca do 13 sierpnia. Obóz odbywał się przez cały czas pod namiotami, był malowniczo położony o 250 kroków od Pilicy. Dawał się odczuć brak instruktorki wychowania fizycznego. Na uwagę zasługuje nadzwyczajny dobór zastępów a przez to ich zżycie. Druhny często zaglądały do chat wieśniaczych, pomagały i leczyły jak mogły, w niedzielę organizowały zabawy i pogadanki dla dzieci, tak, że obóz zyskał bardzo prędko sympatję wieśniaków. Poza treścią wewnętrzną sprawozdania bardzo miłe wrażenie sprawia jego strona zewnętrzna: ładny, estetyczny album przyozdobiony licznymi rysunkami i nadzwyczaj udatnemi fotografjami. Byłoby bardzo wskazane, żeby inne obozy również zechciały w swych sprawozdaniach choć trochę uwzględniać stronę estetyczną i pojść za przykładem obozu w Mokrej.

Obóz przybocznych w Borkowicach. Praca była skierowana, na przygotowanie materjału do II-go stopnia. W obozie dawał się odczuć brak instruktorki wychowania fizycznego. Obóz trwał od 7 do 23 lipca, ale czas jego trwania okazał się za krótkim dla zrealizowania zamierzonego programu.

P o z n a ń. Zorganizowano 4 obozy, obóz wędrowny. Obóz dla kandydatek na przodownice odbył się w Kruszewie. Poziom jego odpowiadał w zupełności poziomowi kursu instruktorskiego. Obóz dla zastępowych starszych w Siekierach Wielkich stał również na wysokości zadania, nastrój panował bardzo miły. Obóz dla młodszych zastępowych w Chomróczy Szlacheckiej został połączony z kolonjami co trochę ujemnie wpłynęło na całokształt pracy. Wszędzie należy podnieść bardzo miły stosunek otoczenia do harcerek. Obóz wędrowny trwał od 25.VII do I.VIII, uczestniczek prócz kierownictwa było pięć; marszruta: Bydgoszcz — Gdynia — Hel — Jastarnia — Chałupy. Obóz odbywał się pieszo, motorówką, koleją. Dawało się trochę odczuć nieodpowiednie wyekwipowanie uczestniczek, co winno stać się dostateczną szkołą na przyszłość.

Kraków. Staraniem Kom. Chor. Ż. odbył się kurs instruktorski w Białym Dunajcu koło Poronina od 4 do 25 sierpnia. System zastępowy. Stosunki wewnętrzne były bardzo sympatyczne. Druhny spotykały się objawami serdecznej sympatji ze strony ludności góralskiej oraz z pewnego rodzaju podziwem, na prowadzenie wśród niej planowej pracy nie było czasu. Stosunek obywatelstwa również był bardzo przychylny. Druhny brały udział w festynie urządzonym na dochód odnowienia kaplicy w Dunajcu.

Inowrocław. Praca w drużynach inowrocławskich szła w czasie lata dość normalnie: zbiórki odbywały się regularnie, przeważnie na wolnem powietrzu. Pracowano nad guzikarstwem, koszykarstwem, introligatorstwem i zdobnictwem. Prócz tego odbywały się zbiórki specjalnie przeznaczone na gry i zabawy. Urządzono kolonje wypoczynkowe od 5 do 25 lipca. Część funduszów potrzebnych na nie zdobyto przez urządzenie loterji fantowej, której fanty druhny własnoręcznie przygotowały.

Samodzielny Hufiec Białostocki zorganizował dwa kursy w jednym obozie: kurs instruktorski i kurs dla zastępowych. Obóz odbył się w Foluszu pod Grodnem od 10 lipca do 6 sierpnia. Dużemi względami i pomocą cieszył się obóz ze strony władz wojskowych. Został przydzielony przez D. O. K. do obozów przysposobienia rezerw wojskowych. Okoliczne obywatelstwo odnosiło się dość przychylnie. Obóz wizytowała z ramienia G. K. Ż. druhna Wilczyńska. Dwa razy odwiedzał obóz p. generał Malczewski. Stan zdrowotny dobry. Aprowizacja doskonała.*) *(Z. G.)*

———

*) Podajemy te, spóźnione dosyć, wiadomości ze względu na ich stałą wartość dla oceny rozwoju obozownictwa mł. żeń. oraz w związku z sprawozdaniem rocznem, Z.H.P., które wydrukujemy w przyszłym numerze. Red.

Zlot Narodowy 1924.

Główny Komitet Zlotowy w Warszawie jest w stadjum organizacji. Pod przewodnictwem wiceprzewodnicz. Z. H. P., dha gen. A. O s i ń s k i e g o, w Pałacu pod Blachą odbyły się dotychczas dwa zebrania, na których ustalono podział na sekcje, tymczasowy budżet oraz plan pracy na okres najbliższych tygodni: zorganizowanie sekcyj i zwołanie mn. w. w połowie kwietnia ogólnego zebrania komitetu.

Zorganizowania sekcyj podjęli się: III komunikacyjnej p. dyr. Kaniewski z Min. Kolei; IV Gospodarczej p. Trzetrzewińska, V Sanitarnej p. D-r Gawłowski; VI Finansowej — prezydjum; VIII Propagandowej — p. Zofja Grzymałowska. Prócz tego sekcją VII Przyjęcia gości stanowi Koło Przyjaciół Działów Zagranicznych Naczelnictwa, sekcję II Obozową — Komenda Zlotu. W ostatnich dniach powstała myśl utworzenia samodzielnej sekcji IX Sportowej, którą tworzy Harc. Klub Sportowy „Varsovia".

Komenda Zlotu odbywa stałe zebrania we wtorki. Dotychczas zajmowano się: sprawą wyboru miejsca—najwięcej danych przemawia za Bielanami; sprawą instruktorów i instruktorek łącznikowych między Komendą a poszczególnemi sekcjami Komitetu; sprawa obsadzenia poszczególnych stanowisk w czasie Zlotu—ta sprawa jest oczywiście w toku.

Komitet Zlotowy prosi gorąco wszystkich Przyjaciół Harcerstwa o pomoc w zorganizowaniu sekcyj i udział w ich pracach.

Porozumiewać się można osobiście lub telefonicznie: Naczelnictwo Z.H.P., Aleje Ujazdowskie № 37 — 12, tel. 266-85, dh Olgierd Grzymałowski lub w jego zastępstwie dh Ignacy Wołkowicz.

Wydział Wykonawczy Starszego Harcerstwa zawezwał Koła St. Harc. do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do Zlotu.

Dział Zagraniczny czyni przygotowania do przyjęcia reprezentacyj zagranicznych oraz gen. Baden-Powella. Naczelnictwo ma zamiar poczynić starania, by gen. Baden-Powell był gościem Rzeczypospolitej.

Komisja Organizacyjna Muzeum Harcerskiego projektuje urządzenie wystawy na mniejszą skalę. Aby się jednak zorjentować w ilości ewentualnych eksponatów, Komisja urządza w okresie Wielkiej Nocy wystawę próbną. Taż sama Komisja Organizacyjna Muzeum projektuje urządzenie na zlocie wystawy wydawnictw celem zaznajomienia gości zagranicznych o stanie naszego piśmiennictwa harcerskiego. Wszelkich informacyj o tych wystawach udziela Kom. Organ. Muzeum — Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37 m. 12. (Przysyłać znaczki na odpowiedź!) Pisząc o wystawach zaznaczyć trzeba, że krążą po Warszawie, choć jeszcze nie sprawdzone, pogłoski, że Kom. Chor. Warsz. nosi się z projektem zorganizowania wystawy chorągwianej.

Służby pożarnej podjęła się na Zlocie Warsz. Pożarna Druż. Harc., która zdając sobie sprawę, że własnemi siłami nie będzie mogła zapewnić bezpieczeństwa tak wielkiemu skupisku ludzi, projektuje zwołanie w okresie Wielkiej Nocy Zjazdu komendantów drużyn pożarnych. Bliższych informacyj udziela Warsz. Druż. Poż. — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 41; red. „Przeglądu Pożarniczego".

W związku ze zlotem narodowym, cały szereg chorągwi projektuje urządzenie najpierw zlotów próbnych w chorągwiach. Zloty takie projektowane są w chor.: Kieleckiej, Ślązkiej, Pomorskiej, zaś chor. Poznańska urządza aż dwa takie zloty.

TADEUSZ MARESZ.

Uwagi o obozie instruktorskim G. K. M. w Piwnicznej w 1923 r.

W ostatnim numerze „Harcmistrza" z roku 1923 pisał druh T. Strumiłło o związkowym kursie 1923 r. w Piwnicznej: „trzeba przyznać kursowi wyższemu wszelkie wartości udoskonalenia pracy kursowej o dotychczasowym typie, nie można mu za to przypisać zapoczątkowania jakiegoś zwrotu w ujęciu metody kursów lub w postawieniu sylwetki harcmistrza" (podkreślenia nasze).

Na taką ocenę ogólną Piwnicznej zgodzić się trudno; i twierdzę, że obóz w Piwnicznej przyniósł: 1) zasadniczą zmianę typu kursu na obóz starszyzny, 2) o tyle zwrot w ujęciu metody, że przy dostatecznej ilości instruktorów w stosunku do uczestników można było zastosować w całej rozciągłości metodę skautową i wprowadzić pełnię nastroju harcerskiego i ducha braterstwa, czego o dotychczasowych kursach nie można powiedzieć nawet o najlepiej zorganizowanych w 1923 roku. W szczególności w bardzo wysokim stopniu realizowano postulaty dha(T.S. pod 2 nastr. 52 „Harcmistrza", przy omawianiu kursu krakowskiego, dodam jednak, że wszystkie te postulaty, zapewne i w opinji ich autora nie wyczerpują żądań stawianych kursowi-obozowi instr.), 3) dalszy postęp na drodze samowystarczalności obozu i zbliżenia się do przyrody.

Oczywiście daleko jeszcze do doskonałości, ale zrobiliśmy duży krok naprzód i to w zasadniczym kierunku. Sądzę, że właśnie o te kroki naprzód więcej chodzi niż o zwroty. Czy zapoczątkowano zwrot w postawieniu sylwetki polskiego harcmistrza? — Nie wiem; nie zupełnie jasne, o co tu chodzi; mniemam natomiast, że wzajemną pomocą i wysiłkiem znakomicie podniesiono poziom ideowy i techniczny instruktorów, którzy ten obóz przeżyli. Oddajemy głos drużynowemu Psów i Kotów.

St. Sedlaczek.

Nie rozwiązaliśmy dotychczas należycie zagadnienia kształcenia instruktorów. Co roku robimy poważne doświadczenia. Pokaźne liczby kursów „instruktorskich" i „dla drużynowych" w ostatnich trzech latach*) i stopniowe podnoszenie się poziomu tych kursów zwracają naszą uwagę na konieczność jeszcze większego udoskonalenia metody kształcenia instruktorów i możność podniesienia poziomu wymagań od instruktorów.

Skoncentrowanie wyszkolenia instruktorów jedynie prawie w obozach (kursach) instruktorskich, jak to dzisiaj przeważnie się odbywa i dołączanie do programu tych obozów dużego zakresu przysposobienia wojskowego, odbija się ujemnie na jakości tych instruktorów, a co zatem idzie na pracy wychowawczej w drużynach, a nadto pociąga za sobą konieczność dłuższego obozowania (4—6 tyg.) co dla wielu instruktorów ze względów zawodowych jest niemożliwe.

Jest niezbędnem odciążyć program obozów (kursów) instruktorskich przez odpowiednie przygotowanie do nich uczestników (kurs korespondencyjny), a pozatem umożliwić większej ilości kandydatów odbycie obozów przez skrócenie czasu trwania obozu; dalej zarówno dla dobra wyszkolenia instruktorów jak i wyszkolenia wojskowego, przenieść należy to ostatnie do oddzielnych obozów; wreszcie same obozy instruktorskie rozdzielić na 2 kategorje: niższe (przodownicze, urządzone przez K-dy Chor.) i wyższe (podharcmistrz, urządzane przez G. K.).

Pierwsze kroki w tym kierunku zostały poczynione. G. K. M. zorganizowała pierwszy „Kurs przez korespondencję" i w lecie 1923 r. dwutygodniowy „Związkowy kurs (obóz) instrukt. w Piwnicznej".**)

Obóz zorganizowany dzięki pomocy wojskowości i Kom. Chor. Krak. trwał od 30.VI do 14.VII włącznie, brało w nim udział 15-tu uczestników (1 harcm., 11 phm., — przod., 3 bez stopnia instr.; 2 nauczycieli, 3 nauczycieli-akademików, 3 akademików, 1 urzędnik, 4 księży, 1 rzemieślnik, 1 oficer

*) 1921 r. — 12; 1922 r. — 13; 1923 r. — 9 obozów.

**) program obozu patrz w Wiad. Urz. 1923 r. Nr. 6 str. 77—82.

W. P.; 7 członk. N.Z.H.P. i G.K.M., 6 Kom. Chor. 2 hufcowych. Najmłodszy uczestnik miał 20 lat, najstarszy 63). W obozie przebyto ogółem 204 osobo-dni. *)

Komendantem drużynowym był podhm. Tadeusz Maresz, zastępcą i przybocznym podhm. H. Glass zastępowymi — harcm. St. Sedlaczek zast. Kotów i podhm. A. Heidrich zast. Psów.

Obóz rozbito na południowym stoku wielkiej polany (Kosarzyska) nieopodal strumyka Czerczy w tem miejscu, gdzie odbywał się zw. kurs instr. N. Z. H. P. 1921 roku.

Zamiast obiecanych przez wojsko małych namiotów dla zastępów, które z powodu trudności transportowych nie mogły być dostarczone, rozbito jeden ogromny namiot, podzielony wewnątrz zasłonami na kilka części (izby zastępów, sala, magazyn).

W obozie był uprawiany w całej pełni system zastępowy. Zastępy same urządziły obóz i wykonywały wszelkie prace obozowe z wyjątkiem gotowania. Ze względu na oszczędność czasu i brak odpowiedniej ilości dużych naczyń gotowała kucharka, prócz jednego dnia. Żywności dostarczyła wojskowość.

Przeciętny porządek dnia był następujący:

Godz. 6 wstawać, pobudka!, godz. 6^{10} — 6^{15} modlitwa przed kapliczką na boisku, cześć sztandarowi, 6^{15} — 7 gimnastyka, 7 — 7^{40} mycie się w strumyku, sprzątanie, wynoszenie pościeli na słońce, 7^{40} — 7^{50} ranna pogawędka z zastępami (co będziemy dzisiaj robili), 7^{50} — 8^{20} śniadanie (jeść w namiocie nie wolno! posiłki spożywano przy „stole" 8^{20} — 12^{20} zajęcia obozowe (prace obozowe, gry skautowe, wilcząt, strzelanie z flobertów i t. d.), 12^{20} — 12^{30} przygot. do obiadu, 12^{30} — 13^{20} obiad, 13^{20} — 13^{50} bezwzględna cisza (leżenie poza namiotami na słońcu), 13^{50} — 14 sprzątanie posłań, 14 — 16^{30} czas wolny, zajęcia indywidualne, (szkicowanie, obserwacje, dobre uczynki zbiorowe, codzienna rada drużyny), 16^{30} — 17 kąpiel, 17 — 17^{30} podwieczorek, 17^{30} — 19 zajęcia, przeważnie gry ruchowe, lekkaatletyka, 19 — 19^{30} kolacja, mycie naczyń, 19^{30} — 21^{45} przy ognisku: śpiewy, rozważania dobrego uczynku, gawędy, opowiadania życiorysów, chwila skupienia, modlitwa przed kapliczką, cześć sztandarowi, 21^{45} cisza nocna, wart niema.

Zakreślony program pracy (W. U. 1923 № 5) naogół wykonano jak to przedstawia poniższa tabelka:

	projekt.	wykon.
1. Gawędy i pogadanki.	godz.	godz.
Śpiewy i opowiadania o dobrych uczynkach	5,5	6,9
Gawędy	15,0	18,7
Opowiadania życiorysów	—	7,1
Razem	20,5	32,7
2. Wychowanie fizyczne.		
Gimnastyka	11,0	8,6
Gry ruchowe	13,5	12,0
Lekkaatletyka		3,75
Razem	24,5	24,35
3. Gry skautowe.		
Skautowe	12,0	9,0
Wilcząt		
Skombinowane (w polu)	6,0	
Razem	18,0	9,0
4. Strzelanie z flobertów.	4.0	2,0
5. Obozowanie.	20,0	35,7
6. Prace indywidualne.	22,5	40,4 *)
7. Wycieczka.**)	—	7,95
8. Rezerwa.	2	—
Różne	152,5	204,9
Razem	154,5	204,9
Ogółem	264	360
	(11 dni)	(15 dni)

W obliczeniu procentowem projektowano (wykonano liczby w nawiasie): gawędy i pogadanki 7,6% (9,1%), wych. fiz. 9,3% (6,8%), gry skautowe 6,8% (2,5%), strzelanie 1,5% (1,4%), obozowanie 7,6% (9,9%), prace indywid. 8,5% (11,2%), rezerwa i różne 58,5% (56,9%), wycieczki (2,2%).

(D. c. n.)

*) Szczegółowe załącznik: do przejrzenia w G.K.M.

Program IV dla zastępu studjującego.***)

(technika harc. nie uwzględniona).

13 tydzień: a) Podstawowe wiadomości z wychowania fizycznego: 1. Artykuł Glassa w nin. numerze. 2. Prof. D-r E. Piasecki, Wychowanie Fizyczne w cytowanej poprzednio „Higjenie Szkolnej" pod red. Kopczyńskiego. 3. tenże: „Gry i zabawy ruchowe"—Wstęp. Przejrzeć jeden z ostatnich numerów „Wychowania Fizycznego" (Poznań 3, Ogród Botaniczny, Studjum Wychow. Fizycznego). b) przejrzeć wzajemnie dzienniczki i omówić ich prowadzenie.

14 tydzień: a) Rozważenie krytyczne artykułu „Czuwajcie"; wnioski z dyskusji w stosunku do miejscowej pracy harcerskiej. b) plan stałej pomocy Zarządowi Oddziału i Naczelnictwa w uzyskiwaniu środków na prowadzenie pracy.

15 tydzień: Odwiedzenie drużyny; zbadanie jej planu wychowania fizycznego (zaprosić do pomocy fachowca); nauczenie kilku nowych gier. Zorganizowanie odczytu o Harcerstwie dla grona Przyjaciół z szczeg. uwzgl. wychowania fizycznego.

16 tydzień: Przysposobienie wojskowe w Harcerstwie. Prosić fachowca (n.p. oficera instrukcyjnego) o krótki referat o przysp. wojsk. młodzieży, hufcach i obozach szkolnych. Jeżeli są materjały i ktoś fachowy, omówić doświadczenia z przysposob. wojsk. w obozach roku 1923. *Literatura* tego przedmiotu jest niestety b. niewystarczająca:

St. Sedlaczek, Przysposobienie wojskowe młodzieży (skład gł. w C. K. D. H.); Zasady współpracy Z. H. P. z Min. Spraw Wojskowych (Wiad. Urz. rok 1923 Nr. 4); Instrukcje G. K. M.: Wiad. Urz. rok 1923 Nr. 4, list okólny l. 7, W. U. Nr. 2, list okólny l. 2 w sprawie organizacji hufców; W. U. Nr. 5, „Instrukcja w sprawie raportów".

„Przysposobienie rezerw" komunikat Wydziału P. R. Oddz. III Sztabu generalnego; „Stadjon", tygodnik sportowy.

Trzeci miesiąc już mija od wezwania naszego do organizowania zastępów instruktorskich — nie mamy dotychchczas żadnych wieści, czy nie wołaliśmy na puszczy. St. S.

Odkrycia małego dziecka są jak kamienie kosztowne — najtrwalsze, najpewniejsze i najświetniejsze ze zdobyczy.

(Tetmajer — Błędne ogniki.)

*) W rubryce „wykonano" z „czasem wolnym".

**) W rubryce „projektowano" nie wzięto pod uwage projektowanej 3 dniowej wycieczki.

***) Do artyk. „Wsk. dla harcm.", str. 28.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ OBJĄŁ PROTEKTORAT NAD HARCERSTWEM.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Związku Harcerstwa Polskiego, prowadzoną przez przewodniczącego Związku, d-ra T. Strumiłłę, w dniu 10-go b. m. i raczył przyjąć Protektorat nad Związkiem a także nad Harcerskim Zlotem Narodowym 1924 r. W rozmowie z delegatami Pan Prezydent zainteresował się stanem obecnym Z. H. P., wszczególności jego potrzebami i polecił przedstawić sobie odpowiednie materjały, przyrzekł również odbyć przegląd Zlotu Narodowego w dniu 6-go lipca. Pan Prezydent przyrzekł także swą obecność na przedstawieniu urządzanem na cele Harcerstwa Polskiego w dniu 12 b. m. w teatrze Rozmaitości, oraz ofiarował pół miljarda marek polskich na Z. H. P.

C. K. D. H.

Komunikat.

Nawiązując do artykułu druha Stanisława Sedlaczka „O naszą C. K. D. H." w drugim numerze „Harcmistrza" pragniemy obecnie, jako Zarząd C. K. D. H. uzupełnić wywody autora, który podkreślił, zresztą bardzo trafnie, wady i zalety naszej instytucji.

A więc przedewszystkiem wini nas autor wspomnianego artykułu o naznaczanie co raz to nowych cen. Wina jednak nie w nas leży. C. K. D. H., opierając się na wprost znikomych podstawach finansowych, nie może zakupić większych partyj towarów przez siebie prowadzonych, co jedynie pozwoliłoby ustalić cenę na czas dłuższy. Ponadto długotrwała dewaluacja marki oraz zastraszająca wprost niepunktualność naszych odbiorców—wszystko to wpływa na zmniejszenie naszego kapitału obrotowego i chwiejność cen.

W dalszym ciągu swego artykułu podkreślił dh Sedlaczek naszą niepunktualność. Przyznajemy, że część winy spada na nas, częściowo jednak winni są sami odbiorcy. Otrzymujemy bowiem cały szereg zamówień, których pomimo szczerych chęci punktualnie załatwić nie możemy. Dla ilustracji podajemy kilka przykładów.

Jakaś drużyna czy osoba zamawia książki oraz inne przedmioty i pisze:

„...na poczet zamówienia wysyłamy 10 miljonów zaliczki". Na tę zaliczkę niejednokrotnie czekamy tydzień i więcej, gdyż jest wpłaconą ze znacznym opóźnieniem. Wobec zawiadomienia nas o wpłacie zaliczki musimy czekać na nią i dopiero następnie odliczamy ją od ogólnej sumy rachunku i towar wysyłamy. Taka procedura opóźnia znacznie załatwianie zamówienia. Zdarza się też często, że Druhny czy Druhowie zawiadamiają nas o wpłacie, a tymczasem suma ta wcale do nas nie wpływa; zamówienia takiego nie uskuteczniamy, a nie mogąc obciążać naszych kosztów handlowych opłatą jeszcze listów—nie odpisujemy. Inny Druh chce dostać od nas ceny lilijek, pasa, i t. p. i żąda od nas na to cennika lub podania cen towarów poszczególnych. Z całym spokojem możemy powiedzieć, że o ile do zapytania dołączono znaczek pocztowy na odpowiedź, nie było ani jednego wypadku, byśmy żądania takiego nie załatwili. Inaczej się rzecz przedstawia jeżeli znaczka na odpowiedź niema. Co do zarzutu, że ceny nasze są zbyt wygórowane, zwrócić chcemy uwagę naszych odbiorców na gatunek dostarczanych przez nas towarów. Dobry towar droższym być musi od tandety — stojąc zaś na stanowisku, że w rezultacie ekonomiczniejszem się okaże kupowanie towarów droższych, lecz lepszych, o takie się towary dla klijenteli naszej staramy.

Mówiąc już o zarzutach przeciwko nam skierowanym z jednego jeszcze trochę się chcemy usprawiedliwić. Niejednokrotnie już kierowane są do nas pretensje o niepunktualne i nieakuratne ekspedjowanie „Harcmistrza" i „Wiadomości Urzędowych". A w pierwszej linji z pretensjami występują Zarządy Oddziałów i Komendy—ale wiedzieć trzeba, że do chwili oddawania numeru niniejszego na maszynę ani jeden Zarząd Oddziału nie wpłacił prenumeraty za bieżący kwartał, z Komend zaś — obowiązek ten wypełniły tylko dwie! Gdzie więc szukać należy winy naszej „niepunktualności"... a może niepunktualnymi są sami prenumeratorzy?

Tyle o naszych wadach — co zaś do zalet to rozważenie ich pozostawiamy przyjaciołom naszym — my jedno tylko chcemy podkreślić, że bez współpracy Waszej w rozwoju C. K. D. H. instytucja nasza nie spełni należycie swoich zadań. A chcielibyśmy widzieć w C. K. D. H. instytucję, która zaspokajając z jednej strony żądania i potrzeby swoich odbiorców, z drugiej byłaby czynnikiem pozwalającym N. Z. H. P. na prowadzenie pracy ideowej i organizacyjnej.

Pragniemy z całego serca i staramy się N.Z.H.P. odjąć te wszystkie kłopoty, które dzisiaj jeszcze ma w związku z kosztami pracy swojej. I w tym wysiłku naszym mamy prawo żądać Waszej pomocy. Mamy prawo apelować do Was, byście sami czynnie współdziałali dla naszej instytucji i rozwoju dla przysporzenia nam zysków. Uczynić to możecie bardzo łatwo i wydatnie, zaspakajając Wasze wszelkie zakupy li tylko za naszem pośrednictwem.

W Waszej mocy jest zmusić wszystkie Wasze Spółdzielnie, K. D. H., Kramy i t. p. by zakupy swoje czyniły przez nas, a nie postępowały, tak jak dzisiaj, gdy nas, z nielicznemi wyjątkami, unikają. Nam szkodzą o tyle, że nie pozwalają dojść do wytkniętego celu, ale Wam stokroć więcej, gdyż oddalają tą chwilę, w której N.Z.H.P. będzie mogło poświęcić się tylko pracy organizacyjnej, nie potrzebując troszczyć się o zdobycie funduszy na swoje wydatki.

Jesteście Druhny i Druhowie bardzo daleko— nie widzicie tych zachodów i kłopotów codziennych, które ponosić musi N. Z. H. P. by znaleść fundusze na opłacenie pensyj pracownikom, na opłatę kosztów wizytacyj, administracji, kancelaryjnych i t. p. My walcząc sami o swój byt możemy tylko w nieznacznej mierze przyjść N.Z.H.P. z pomocą, a jednak w styczniu i lutym wpłaciliśmy do Kasy N. Z. H. P. przeszło miljard Mkp. to wszystko jednak mało i mało, gdyż powinniśmy byli wpłacić przynajmniej sześć, chcąc N.Z.H.P. zapewnić spokojną pracę.

Wzywamy Was więc, pomóżcie nam w naszym wysiłku, a zobaczycie jak pójdzie praca.

Czuwaj!

Prezes Rady Nadzorczej (—) *A. Czerwiński.*
Kierownik C. K. D. H. (—) *Czesław Uhma.*

CZASOPISMA.

Organizacje młodzieży a polityka. Myśl o uchronieniu młodzieży od przedwczesnych oddziaływań partyj, od przedwczesnego wciągnięcia w wir czynnej polityki, a co zatem idzie w wir walk partyjnych, łatwo mogących wypaczyć nieurobione jeszcze charaktery — myśl ta nieobca była wielu działaczom różnych stronnictw polskich—nie zawsze jednak, niestety, za jej teoretycznem wyznawaniem, szło praktyczne wyciągnięcie konsekwencyj.

W ostatnich tygodniach zabrał głos w tej sprawie b. minister w. r. i o. p., prof. *Stanisław Grabski* w „Słowie Polskiem" z 13 lutego:

„Najsilniejszym czynnikiem wychowania narodowego przed wojną były tajne organizacje młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej.

Celem ich było przygotowanie do walki z uciskiem państw zaborczych. Że zaś tę walkę różnie rozumieli wszechpolacy i socjaliści, więc obie, konspiracje i wszechpolska i socjalistyczna starały się o poprowadzenie organizacji studenckich i akademickich w swoim kierunku. Z biegiem czasu wytworzyło się kilka, równorzędnie istniejących konkurujących z sobą i zwalczających się nawzajem tajnych związków uczącej się młodzieży.

Organizacje te odegrały naprawdę olbrzymią rolę w naszej walce o wyzwolenie Polski. Ale miały tę ujemną stronę, że wprowadzały partyjną walkę i wyłączność do umysłów i serc nazbyt młodocianych.

Wytworzyły one zwarte zastępy ludzi, których życie całe było pracą i walką w imię idei, ludzi, którzy nigdy nie zawiedli. Lecz zarazem wtłaczały myśl dojrzewającej młodzieży w gotowe szablony partyjne i wychowywały koteryjność, nieuznającą żadnej zasługi poza własnym obozem. Zaciężyło to ujemnie w niejednym punkcie na naszem obecnem życiu politycznem.

Dziś wszelka konspiracja jest szkodliwa, a najszkodliwsza jest konspiracja w wojsku i wśród uczącej się młodzieży. Dziś wprowadzanie waśni partyjnych do szkół średnich jest niedopuszczalne.

Organizacje młodzieży dawnego przedwojennego typu, o wybitnie politycznym charakterze, o ile jeszcze istnieją, muszą być ostatecznie zlikwidowane. Dziś jedynym celem i zadaniem organizacji uczącej się młodzieży — może i powinno być kształcenie charakterów.

Konieczne jest—by stronnictwa raz na zawsze powiedziały sobie, że jakiekolwiek ich oddziaływanie na młodzież, nie powołaną ustawami do głosowania, jest przestępstwem wobec przyszłości narodu.

Oczywiście nie znaczy to, by ludzie o wyraźnych przekonaniach politycznych, nawet zajmujący wybitne stanowisko w tych czy innych stronnictwach, nie mogli pracować wychowawczo wśród młodzieży szkolnej. Lecz kto do niej się zbliża, powinien z tą chwilą zapominać o swej przynależności partyjnej. Nie każdy to potrafi. Ale kto tego nie potrafi—niech się do pracy wychowawczej nie bierze.

Organizacją wychowawczą w ścisłem tego słowa znaczeniu — jest harcerstwo. Wprawdzie i do niego zakradły się podczas wojny wpływy konspiracji partyjnych". „Dziś już jednak harcerstwo wyzwoliło się z nich niemal zupełnie".

„Jest ono obecnie najpotężniejszem narzędziem kształcenia charakterów.

I dlatego należy zwrócić na nie szczególną uwagę wszystkich tych, którym istotnie leży na sercu wytworzenie typu „nowego obywatela".

Żeby jednak harcerstwo spełniło całkowicie swe wielkie zadanie—musi praca jego być ogromnie intensywna.

Intensywna—nie ekstensywna.

Celem harcerstwa nie jest zorganizowanie jaknajwiększej ilości młodzieży, — ale wytworzenie wzorowych obywateli. Żadne pouczenia nie działają tak wychowawczo — jak przykład.

Dla podniesienia ogólnego poziomu młodzieży —o wiele ważniejszym jest wytworzenie nielicznego choćby, ale naprawdę wzorowego zastępu prawych, całem swem postępowaniem stwierdzających wewnętrzną szczerość swych ideałów, dzielnych moralnie i fizycznie, o zdecydowanym indywidualizmie chłopców i dziewcząt—niż zbieranie na pogadanki skautowe wielkiej liczby dzieci, dla których, „prawo skautowe" pozostanie tylko zewnętrznym organizacyjnym przymusem, a nie nakazem sumienia.

Szybki ilościowy rozrost harcerstwa musi obniżyć typ harcerza do poziomu przeciętnej moralności młodzieży szkolnej. A wtedy harcerstwo stanie się czczą formalistyką.

Naczelnem wskazaniem organizacji harcerskiej powinno być: nie ilość — tylko jakość, nie podnoszenie przeciętnego poziomu charakterów szkolnej młodzieży, ale wykształcenie właśnie nieprzeciętnych charakterów".

Prof. Grabski porusza tu także, jak widzimy, jedno z zasadniczych zagadnień harcerskich „ilość czy jakość"! Trudno w tym związku i na tem miejcu wyczerpująco przedstawić stanowisko nasze, ale może warto zaznaczyć: 1) Nie dążymy do szybkiego ilościowego rozwoju Harc.; w przeciwstawieniu do innych narodów, nie uprawiamy wśród młodzieży propagandy za wstępowaniem do drużyn. 2) Jakość stawiamy przed ilością, ale nie wydaje nam się, aby p e w n e j ilości, n i e m i n i m a l n e j jednak, nie można było pogodzić z wysokim poziomem.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA. Warszawa, Al. Ujazdowska 37—12. Telefon 266-85.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Lech GRABOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich, tel. 145-54; Konto P. K. O. 536.

Drukarnia p. f. „LECH" Sp. z ogr. odp., Warszawa, ul. Koszykowa 33. Telefon 403-66.

ków państwowych, obowiązani jednak jesteśmy do zrobienia wszystkiego, co zrobić możemy. Najwyższy już czas pomyśleć o środkach, które pozwolą wyjechać nam na zlot. Mówiąc już o wyjeździe na zlot do Kopenhagi, zaznaczyć należy, że Min. W. R. i O. P. rozesłało do Kuratorjów Szkolnych okólnik, polecający wstrzymanie przygotowań do organizujących się wycieczek szkolnych zagranicę, a to celem zapobieżenia wywozu walut obcych z kraju. Będziemy więc może zmuszeni wyrzec się w tym roku wycieczek zagranicznych całkowicie, czyniąc może jedynie wyjątek dla wycieczki do Kopenhagi, gdzie obecność harcerzy konieczną jest ze względów propagandowych.

W związku ze zlotem w Kopenhadze Dział Zagraniczny N. Z. H. P. komunikuje, że odbędzie się równocześnie ze zlotem wystawa skautowa, wobec czego wzywa drużyny do rozpoczęcia przygotowań do wzięcia w niej udziału.

Poezje i piosenki harcerskie. Jedna z osób współpracujących z „Harcmistrzem" robi pracę w Uniwersytecie na temat porównania poezji filareckiej i harcerskiej. Prosimy druhny i druhów, posiadających drukowane i niedrukowane wiersze, piosenki i inne utwory z działu harcerskiej literatury pięknej o ofiarowanie ich w oryginałach lub odpisach dla Muzeum Harcerskiego przy N. Z. H. P., celem wykorzystania w tej pracy.

Skauting na Międzynarodowej konferencji Pracy w Genewie (czerw. 1924). Z inicjatywy Min P. i O. S. Inspektorat Harcerski Min. W. R. i O. P. przygotował dla konferencji krótkie informacje o znaczeniu Harcerstwa dla wykorzystania wolnego od zajęć zarobkowych czasu młodych robotników.

Być może, że uda się w tej sprawie zainteresować także Międzynar. Biuro Skautowe i przez nie uzyskać większe zainteresowanie Międzynar. Konf. Pracy skautingiem, co może mieć duże znaczenie dla wpłynięcia przez rządy na pracodawców i instytucje samorządowe, aby uzyskać ich pomoc w pracy drużyn robotniczych. W ten sposób po zeszłorocznym kongresie Wychowania Moralnego w Genui, gdzie sprawa skautingu zajmowała wybitne miejsce, druga już konferencja międzynarodowa zwróciłaby nań uwagę.

Co piszą o nas czescy skauci-socjaliści? W numerze 9—10 z ub. roku wydawanego przez czeską socjalistyczną organizację skautową pisma „Skaut Prokopnik" ukazała się następująca notatka: „Związek Harcerstwa Polskiego" (ofic. polsk. Bad.-Pow.) urządził z racji dziewiątej rocznicy swego powstania zlot, a to w dniach 14 i 15 czerwca. Przyjął nad nim protektorat sam Prezydent Rzeczypospolitej. Ogółem wzięło w nim udział 2200 skautów i 700 skautek. Przeglądu dokonał prezydent ministrów i gen. Haller. Na zlocie odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru, zawody i defilada przed Radą Naczelną. W obozie, który skauci wybudowali, mieli oni swe telefoniczne i telegraficzne stacje. 12 warszawska drużyna drukowała wtedy w swej obozowej drukarni pismo „Zlot". Uroczystości polskich Bad.-Pow. skautów są pompatyczne, ruchem zaś kierują głównie oficerowie. Tem należy tłómaczyć wielki wzrost polskiego wolnego harcerstwa, które z podobnemi skautowemi uroczystościami nie chce mieć nic wspólnego.

„Skaut Prukopnik" jest jak się okazuje pismem posiadającem „dobrą" służbę informacyjną. Redakcja „Harcmistrza" ze wstydem musi wyznać, że o wspomnianym, tak szczegółowo opisanym zlocie nic jeszcze dotąd nie słyszała... Ale czy wogóle o nim ktokolwiek słyszał?

Przebieg tego zlotu sądząc z opisu przypomina, choć nie we wszystkich szczegółach, zlot chorągwi warszawskiej który się odbył o rok wcześniej.

Skauting ukraiński. Dowiadujemy się, że skauting ukraiński powstał w 1912 roku, że istnieje obecnie w Polsce (Małopolsce Wschodniej), w Czechosłowackiej Rusi Podkarpackiej, w Pradze, Podiebradach i Gdańsku, oraz że posiada trzy własne pisemka: „Ukrajinskii Płast" i „Mołode Żytia" we Lwowie i „Płastun" w Użgorodzie na Rusi Podkarpackiej.

Skauting w Syrji. Do międzynarodowego skautowego biura porozumiewawczego zgłosiła się organizacja skautów syryjskich. Centrala jej znajduje się w Bejraut. Do organizacji należą chrześcijanie i mahometanie.

Monopol używania munduru, odznak i sztandarów skautowych w obrębie swego państwa wyrobiła sobie u władz łotewska organizacja skautowa.

Niezwykły dar. P. P. Władysław i Marja Zamoyscy złożyli przed miesiącem w darze narodowi cały swój majątek, na który składa się:

Około 26,000 morgów przestrzeni dóbr Kórnickich i Zakopiańskich, w tem 13,000 m. lasów, 19 folwarków, pałace, domy, fabryki, muzea, szkoły, słynna bibljoteka i t.d. Według życzenia ofiarodawców fundacja ta ma utrzymywać: szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt w Kuźnicach (Zakopane); szkołę dla chłopców z głównym celem kształcenia charakterów; muzeum, pielęgnujące pamięć o najdzielniejszych synach Polski, o ich cierpieniach i walkach za wolność oraz o tych cudzoziemcach, którzy w ciężkiej dobie dla Polski zachowali dla niej przyjaźń lub przychodzili jej z pomocą; bibljotekę Kórnicką, instytut dla badania i aklimatyzacji nowych drzew w Polsce, kasę chorych, fabrykę papieru i t. d. Nadto ma ona wspierać młodzież, poświęcającą się studjom naukowym. Naturalnie może posunąć się dalej w swym rozwoju i tworzyć nowe instytucje użyteczności publicznej. Dla siebie ofiarodawcy zastrzegają tylko: po jednym pokoju na mieszkanie w Kórniku i Zakopanem, utrzymanie na stole kawalerskim urzędników i pracowników fundacji, 100 cetnarów żyta rocznie i użytkowanie z wózka dworskiego, w radzie zarządzającej zaś jedynie „głos doradczy". „Nawet najwięksi bohaterowie Plutarcha, którzy piastując wysokie godności zeszli do grobu w ubóstwie i pozostawili swe dzieci na opiece państwa, nie okazali tyle miłości ojczyzny, tyle patrjotyzmu, tyle skromności." (Świętochowski).

Zjednoczenie towarzystw oświatowych w Polsce. Istniejące od lat kilkudziesięciu zasłużone towarzystwa oświatowe: Polska Macierz Szkolna z b. Kongresówki, ziemi wileńskiej i Śląska Cieszyńskiego, Towarzystwo Czytelń Ludowych z b. zaboru pruskiego i Towarzystwo Szkoły Ludowej z Małopolski utworzyły wspólny Wydział Wykonawczy z siedzibą w Warszawie. Wymienione Towarzystwa zamierzają w najbliższym czasie wzmóc swą pracę przez zorganizowanie na szerszą skalę oświaty pozaszkolnej, koniecznej wobec znacznego zredukowania ze względów oszczędnościowych wydziału oświaty pozaszkolnej M. W. R. i O. P.), oraz przystąpić do szerokiej akcji zakładania polskich szkół na kresach.

Starsze zastępy harcerskie, pragnące wziąć udział w pracy społecznej, powinny zgłosić swą współpracę w oddziałach wymienionych towarzystw w swoich miejscowościach. Przyczyniłyby się tym sposobem do wielkiego dzieła.

Zjednoczenie straży ogniowych. Istniejące w Polsce dzielnicowe związki straży ogniowych połączyły się w jeden związek, który obecnie obejmuje przeszło 2500 straży ochotniczych i około 30 straży zawodowych (płatnych) utrzymanych przez większe miasta.

Podróż łódką do Ameryki. Cały świat podziwia dziś śmiałość i odwagę francuskiego sportowca Alain Gerbaulta, który na malutkiej, liczącej 10 metrów długości żaglowej łodzi odbył samotną podróż przez Atlantyk, z Nicei do Nowego Jorku. Przebył w swej stu kilkudziesiędniowej podróży dystans prawie 6000 kilometrów. Niejednokrotnie musiał walczyć z burzą. Raz dostał się w wir cyklonu i czternaście dni bez przerwy borykał się z wiatrem i falą. Dostał potem bronchitu i gorączki i dwa dni leżał w malignie na pokładzie łodzi, którą wiatry wiodły dokąd chciały. Innym razem zabrakło mu słodkiej wody i czekał jak zmiłowania dżdżu, któryby nasycił jego pragnienie. Na 350 kilometrów pod Nowym Jorkiem napotkał parowiec, którego kapitan, wziąwszy go za rozbitka, chciał go zabrać na pokład. Pomimo depresji duchowej w jakiej się znajdował, oparł się pokusie i propozycji nie przyjął. Jest to bodaj najpiękniejsza karta z jego podróży.

Do podróży swej przygotował się bardzo drobiazgowo, obmyśliwszy wszystkie możliwości i zaopatrzywszy się we wszystkie przybory i udogodnienia jakie mu mogły być przydatne.

Czyn jego, podziwiany przez obeznane z morzem narody zachodu jest tembardziej niepojętym dla nas, czyniących na morzu zaledwie pierwsze kroki. Nieprędko zapewne znajdzie się Polak, któryby chciał naśladować Gerbaulta, przedostając się na łódce choćby na przeciwległy brzeg Bałtyku.

CENNIK FABRYCZNY

PRZYBORÓW TOALETOWYCH

FABRYKI „TLEN" LWÓW

Punkt sprzedaży hurtowej C.K.D.H.

Ceny w złotych polskich podług urzędowego kursu franka zł. w dniu zapłaty towaru.

Mydło Toaletowe.

„Tango"	tuz.	8.40	Złp.
„Polonia" (w 5 zapachach)	„	6.—	„
„Marszałkowskie" (w 5 zapachach)	„	4.80	„
„Sianowe"	„	8.40	„
„Tatrzańskie"	„	8.40	„
„Ziołowe"	„	7.20	„
„Bath Soap" (6 zapachów)	„	12.—	„

Mydła Toaletowe Wyborowe.

(w ozdobnych kartonach)

„Ogórkowe"	tuz.	9.60	Złp
„Japońskie"	„	9.60	„
„Savon pour la toilette"	„	10.80	„
„Savon Eau de Cologne"	„	10.80	„
„Savon Violette"	„	12.—	„
„Savon le Trefle incarnat"	„	13.20	„

Mydła Glicerynowe.

„Savon a la Glicerin Rose" (w sztangach)	tuz.	30 —	Złp.
„Savon a la Glicerin Benzoe" „	„	30.—	„

Mydła Natłuszczone.

„Natłuszczone z Krakowianką" w skrzynkach 3 tuz. cena za skrzynkę tuz. 18 — Złp.

Mydła do Golenia.

Mydła do golenia w pałeczkach (Shaving Stick) tuz. 12.— Złp.

Mydła do golenia dla fryzjerów (w kawałkach) 1 Kg. 7.20 „

Mydła Lecznicze.

Od łupieżu	tuz.	8.40	Złp.
Karbolowe	„	7.20	„
Sublimatowe	„	7.20	„
Lysolowe	„	7.20	„
Kreolinowe	„	7.20	„
Siarkowe-dziegciowe	„	7.20	„
Dziegciowe 10%	„	7.20	„
„ 40%	„	7.20	„

Środki do włosów.

Schampon	tuz.	2.40	„
Brylantyna w słoikach małych	„	5.40	„
„ „ dużych	„	8.40	„

Środki do Zębów.

Proszek do zębów „Tlen"	tuz.	6.—	„
Pasta „ „Tlen"	„	6.—	„

Wody Kolońskie i Toaletowe.

Woda kolońska czysta 1/1	tuz.	42.—	Złp.
„ „ „ 1/2	„	24.—	„
„ „ „ 1/4	„	12.—	„

Środki Lecznicze.

Kąpiele z kwasem węglowym, (CO_2) 1 skrzynka 1.20 Złp.

Balnosan tuz. 19.— „

Zobowiązań co do cen nie bierzemy na siebie.

Wysyłkę zamówionych towarów uskuteczniamy po otrzymaniu przynajmniej 50% wartości zamówienia.

Przy zamówieniach od	1	tuz.	rabat.	5%
„ „ „	5	„	„	10%
„ „ „	10	„	„	15%
„ „ „	20	„	„	20%

Ceny rozumieją się netto loco Warszawa opakowanie i porto doliczamy do rachunku.

!! Dhny i Dhowie popierajcie wyroby krajowe i firmy które nas popierają !!